

## Święto seniora polskich miast

Red. Józef Pieprzyk telefonuje z Kalisza

Od wczesnych godzin rannych Kalisz przybrał w sobotę odświętny wygląd. Domy udekorowane flagami czerwonymi, biało-czerwonymi i niebieskimi — symbolem pokoju. Ziemia Kaliska w tym dniu bowiem postanowiła uczcić rozpoczęcie uroczystości, związanych z XVIII wiekami istnienia miasta i 15-leciem wyzwolenia.

O godzinie 12 salę Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego wypełnili radni miejscy i powiatowi, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, załóg fabrycznych, działacze partyjnych i społecznych. Przy stole prezydijskim zasiadli między innymi: wicepremier Piotr Jaroszewicz, ministrowie: Eugeniusz Stawiński i Janusz Wiczcerek, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i stronnictw politycznych, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, generałowie — Roman Marchewka i J. Okęcki, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Warszawy — Zygmunt Dworakowski, władz miejskich i

powiatowych z Kalisza, zasłużeni działacze partyjni.

### MÓWI WICEPREMIER JAROSZEWICZ

Uroczystą sesję Miejskiej i Powiat. Rady Narodowej otworzył przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Tadeusz Włodarczyk. Po nim głos zabrał wicepremier Piotr Jaroszewicz, który powiedział między innymi:

Kalisz dziś żyje bardziej intensywnym i pełniejszym życiem niż kiedykolwiek. Miasto w ciągu minionych piętnastu lat nie tylko zaleczyło rany zadane wojną, ale wyrosło na największy i najpoważniejszy ośrodek przemysłowy w województwie poznańskim pod względem zaludnienia zajmuje pierwsze miejsce w województwie, a 25 w Polsce.

Ten wzrost wielkości i znaczenia miasta osiągnięty został dzięki podjętemu przez Polskę Ludową i społeczeństwo poważnemu wysiłkowi. Bo przecież takich Kaliszów mamy już dziś po piętnastu latach żmudnej, upartej i trudnej pracy niemało.

Na zakończenie swego przemówienia Piotr Jaroszewicz w imieniu KC PZPR i rządu przekazał społeczeństwu Kalisza i powiatu kaliskiego pozdrowienia i życzenia dalszych owocnych wyników w pracy dla dobra Ziemi Kaliskiej i całej ojczyzny.

Dzieje Kalisza przedstawił w referacie przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Józef Kuznowicz.

### ZYCZENIA STOLICY

Zyczenia z okazji jubileuszu XVIII wieków złożył w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wojewódzkiej Rady Narodowej — Franciszek Szczerba. Po nim również serdeczne życzenia składa konsul ZSRR — Iwan Szatkow.

Zabrał także głos przewodniczący Prezydium Stolecznej Rady Narodowej — Zygmunt Dworakowski. M.in. powiedział on:

„Chociaż Warszawa jest młodszym miastem od Kalisza, jest równej rangi, jeżeli chodzi o przeżycia i rany zadane przez wojnę. Stolica Polski Ludowej — mówił dalej — chyli czoło przed seniorem miast polskich, życzy mu dalszego, jeszcze piękniejszego rozwoju, rozwoju na miarę czasów dzisiejszych, na miarę socjalizmu.”

Z kolei przewodniczący Prezydium Rady Narodowej — Józef Kuznowicz, wręczył autorce „Dni i nocy” — Marii Dąbrowskiej i profesorowi, artyście grafikowi — Tadeuszowi

### Nowe rakiety dla Bundeswehry

Komisja do spraw obrony Bundestagu przyjęła wniosek ministerstwa obrony w sprawie zakupu dla Bundeswehry amerykańskich pocisków, kierowanych typu „Sergeant”.

Jak informuje „Die Welt”, koszt pocisków wyniesie 134 mln. marek zachodniemieckich. Podkreśla się, że pociski typu „Sergeant” można wykozystać „racjonalnie” jedynie z głowicami atomowymi. PAP

Kulisiewiczowi, dyplomy honorowych obywateli Kalisza.

Pod koniec zebrania obie rady uchwaliły rezolucję, w której apelują o wzmożenie pracy, o troskę o dalszy rozwój miasta i o realizowanie wytycznych, które stawia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

### JUBILEUSZOWE ZABAWY

Po sesji odbył się obiad na cześć gości, wydany w Ratuszu. Równocześnie z sesją w zakładach i szkołach kaliskich odbyły się masówki, na których robotnicy Kalisz podejmowali zobowiązania i potępiali ostatnie występy nieodpowiedzialnych elementów hitlerowskich w NRF. Wieczorem w świetlicach i salkach rozpoczęły się zabawy, na których kaliszanie bawili się do późnej nocy.

## 542 delegatów TRZZ omawia problemy Ziemi Zachodnich

### II Zjazd Towarzystwa w Olsztynie

23 bm., w piętnastą rocznicę wyzwolenia Olsztyna przez Armię Radziecką — rozpoczął w stolicy Warmii i Mazur obrady II walny zjazd delegatów Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. W zjeździe uczestniczy 542 delegatów, reprezentujących 50 tys. członków TRZZ i kilkadziesiąt organizacji społecznych, współpracujących z Towarzystwem.

### W roku 1959 — 1561 katastrof

W ub. roku Milicja zanotowała w Wielkopolsce (łącznie z Poznaniem) 1561 wypadków drogowych, w których 110 osób poniosło śmierć na miejscu, a 1421 — obrażenia. Ilość uszkodzonych pojazdów — 82.308. Suma strat — ponad 3,5 mln. zł.

W 1958 r. wypadków było 1525 (119 zabitych, 1192 rannych, 63892 rozbite pojazdy) stąd więc konkluzja, że ilość katastrof wzrosła mniej więcej proporcjonalnie do rozwoju motoryzacji, jednak ich ciężar gatunkowy jest nieporównywalnie duży. Dość powiedzieć, że na 100 wypadków aż 91 osób doznaje obrażeń. (y)

### Krzyżacka buta

W piątek Papież Jan XXIII przyjął na oficjalnej audyencji kanclerza NRF — Adenauera, któremu towarzyszył minister spraw zagranicznych von Brentano. W czasie rozmowy z papieżem, Adenauer oświadczył m.in.: „Jestem zdania, że w tych burzliwych czasach Bóg powierzył narodowi niemieckiemu szczególne zadanie — być stróżem Zachodu przeciwko wszelkim potężnym wpływom ze Wschodu”.

Jak widać, Adenauer nie na darmo symbolicznie przywdział kiedyś biały płaszcz z czarnym krzyżem... (PAP)

### Bomba i Macmillan

W piwnicy hotelu w Ndola (Rodezja północna), gdzie Macmillan miał być na lunchu, znaleziono bombę z zelnitru (materiał wybuchowy). Wykryto ją na 3 godziny przed lunchem.



Fragment prezydium uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu. Drugi z lewej — wicepremier Piotr Jaroszewicz.

### Poznańska miejska konferencja PZPR

Wczoraj obradowała w Poznaniu konferencja miejskiej organizacji partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W jej obradach wziął udział członek Komitetu Centralnego i I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Wincenty Kraśko. Po referacie sprawozdawczym, który wygłosił I sekretarz KM PZPR — Edward Hałas i dyskusji, odbył się wybór nowego Komitetu Miejskiego.

Nowym I sekretarzem KM wybrano Czesława Kończala.



Dwoje Honorowych Obywateli miasta Kalisza — wielka polska pisarka Maria Dąbrowska i znany artysta-plastyk prof. Tadeusz Kulisiewicz składają sobie serdeczne gratulacje.



Sala Teatru im. W. Bogusławskiego wypełniona była do ostatniego miejsca. Zasiadli w niej goście z całej Polski. Fot. (3) — K. Przychodzki

## Dyrektorzy w szkolnych ławach

Dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw w ławkach szkolnych — zjawisko niecodzienne, choć ze wszech miar pożyteczne. „Sprawcą” jego jest Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, instytucja afiliowana przy PAN.

Prowadzi ono ważną, choć niedocenianą jeszcze w pełni akcję doszkalania naszych kierowniczych kadr w dziedzinie

### 80 państw w Lipsku

Tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie odbędą się w dniach od 28 lutego do 8 marca. Swój udział w Targach zapowiedzieli wystawcy 80 krajów wszystkich kontynentów. W tym roku po raz pierwszy w targach lipskich wezmą udział takie kraje, jak Ghana, Kuba, Kanada. (PAP)

teorii i praktyki zarządzania, kierowania i organizacji przedsięwzięcia, fabryki, instytucji.



### W pobliże Marsa

Komentator naukowy TASS — J. Bogojawleński, oznajmił, iż śródkowa próba z superrakietą może okazać się przygotowaniem do wysłania automatycznej stacji międzyplanetarnej w pobliże Marsa.

### Szkocja odcięta

W czwartek Szkocja odcięta była od świata. Huragany i burze śnieżne zablokowały drogi łączące ją z Anglią. Również komunikacja kolejowa została przerwana — w wyniku 2 katastrof kolejowych.

### Międzynarodowe VARIÉTÉ

Już od środy rozpocznie swoje tournée artystyczne grupa artystów bułgarskich i węgierskich. Odwiedzą oni tylko kilka miast w pobliżu Poznania.

W programie — piosenki — muzyka — tańce — humor.

Czytajcie nasze komunikaty.

### Plenum WK ZSL o rolnictwie

W ub. piątek odbyło się pierwsze, po zjeździe, plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. Przewodniczył obradom prezes WK — poseł Stanisław Zimny, referat polityczno-organizacyjny wygłosił sekretarz WK — Stanisław Kostrzyński.

Głównym tematem referatu była aktualna sytuacja rolnictwa wielkopolskiego w zakresie intensyfikacji i mechanizacji, a w związku z tym, nakreślenie kierunków pracy dla kół wiejskich i komitetów gromadzkich ZSL.

Zebrani członkowie WK, po wyczerpującej dyskusji, przyjęli tezy referatu, jako wytyczne dla ogniw terenowych Stronnictwa, pozostawiając szczegółowe realizacje do opracowania tymże ogniwom w zależności od potrzeb i specyfiki poszczególnych regionów i środowisk. (kj)

### Wagony — kolosy

W świdnickiej fabryce wagonów przystąpiono do budowy prototypu olbrzymiego wagonu towarowego o ładowności 90 ton. Dotychczas wagony towarowe mogły przeciętnie przewozić ładunki o ciężarze 20—25 ton. (PAP)







Stary Kalisz



Drzeworyt Władysława Kościelniaka

# Dłatego - Olsztyn!

Stolica Warmii i Mazur  
widownią poważnego wydarzenia

W Niemczech Zachodnich mnożą się w ostatnich tygodniach ekscesy faszystowskie. Na murach domów pojawiają się swastyki. Ośrodkiem narastającej fali neohitleryzmu jest legalnie działająca Niemiecka Partia Rzeszy. Ale nie jedynym ośrodkiem. Oto cały świat otrzymuje lekcję, jest świadkiem „egzaminu dojrzałości” Niemieckiej Republiki Federalnej. Okazuje się, że w państwie tym panowała i panuje atmosfera, przychylna reaktywowaniu hitleryzmu.

Fakty te nadają szczególną wagę rozpoczynającemu się w Olsztynie II walnemu zjazdowi Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich powstało wiosną 1957 roku, w okresie wzmoczonej aktywizacji społeczno-politycznej, która wyraziła się w uchwałach VIII plenum KC PZPR. Powstało ono na fali znacznego wzrostu zainteresowania, zarówno społeczeństwa, jak i władz rządowych, sprawą dalszego wszechstronnego rozwoju Ziem Zachodnich. Nawiązało TRZZ do pozytywnych tradycji społecznych i narodowej walki Polaków w Niemczech, do tradycji walki komunistów i socjalistów polskich z niemieckim uciskiem klasowym i narodowym, do pozytywnych tradycji Związku Polaków, Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, ZHP, Mazurskiej Partii Ludowej i innych organizacji polskich w Niemczech. Przejęło TRZZ pozytywne tradycje takich organizacji, jak Związek Obrony Kresów Zachodnich, jak Polski Związek Zachodni. Oparło się o siłę całego obozu socjalizmu i postępu, popierającego granice Polski Ludowej na Odrze i Nysie, oraz walczącego o to, by były to granice pokoju.

Nie przypadkowy jest termin i miejsce II walnego zjazdu TRZZ. Również piętnaście lat temu zaczęło się wyzwolenie Ziem Zachodnich: pierwszym wyzwolonym miastem był właśnie Olsztyn. Rok 1960 rozpoczyna wielkie uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. Ziemię Zachodnią stanowiły jedną z podstawowych części składających ukształconego przed tysiącem lat państwa polskiego.

## Podstawy organizacyjne

W ciągu dwu i pół lat istnienia TRZZ zarysowały się już głównie kierunki rozwoju tej organizacji, uwypukliły jej główne niedomagania organizacyjne. TRZZ opiera swoją działalność o sieć kół terenowych, które są podstawą jednostką organizacyjną, następnie o obwody i okręgi; na czele stoi Rada Naczelna. Rozwój Towarzystwa nie jest równomierny: największą aktywnością wyróżniają się województwa katowickie i olsztyńskie.

Zarzucono kiedyś Towarzystwu, że przejmując na siebie inicjatywy i osiągnięcia innych organizacji społecznych. Jeśli nawet w pierwszym okresie działalności fakty takie istniały, należą one do bezpowrotnej przeszłości: dzisiaj TRZZ dotuje instytucje, nie związane z nim organizacyjnie, lecz pracujące dla wspólnego dobra i we wspólnym celu. I tak dotacje takie otrzymuje Lubuskie Towarzystwo Kultury, Polskie Towarzystwo Historyczne w Słupsku, czy Ossolineum.

Działalność Towarzystwa obejmuje problemy ekonomiczne, społeczno-kulturalne, propagandowo-czytelnicze, problem zagospodarowania i wykorzystania Odry, Towarzystwo rozwija działalność wśród Polonii zagranicznej, koordynuje prace rozmaitych organizacji społecznych na Ziemiach Zachodnich. Towarzystwo organi-

zuje festiwale zespołów amatorskich Ziem Zachodnich, rozwija działalność sieci klubów TRZZ, prowadzi akcję osadniczą na Ziemiach Zachodnich i Północnych, utrzymuje 80 punktów informacyjnych dla osiedleńców, inicjuje i koordynuje współpracę między miastami, terenami i instytucjami, działającymi w Polsce centralnej i na Ziemiach Zachodnich; pięknie rozwijająca się współpraca Szczecina z Kielcami, Słupska z Łodzią, Olsztyna z Warszawą czy Poznania z Koszalinem — jest tego najlepszym dowodem.

Nie jest rzeczą przypadku, że działalność TRZZ stawała nieraz w ogniu żywej dyskusji. Świadczy ta dyskusja o potrzebie działania Towarzystwa, o celności jego zamierzeń, nawet przy niesprecyzowanych niekiedy metodach działalności. Poprawą tych metod zajmie się niewątpliwie zjazd olsztyński.

Dłatego też w dniu dzisiejszym oczy całej Polski winny skierować się na stolicę Warmii i Mazur. Olsztyn stanie się w tych dniach widownią poważnego, wykraczającego daleko poza granice kraju wydarzenia.

Leszek Goliński

## „Osiemnaście wieków Kalisza“

Świeżo opuścił drukarnię monumentalny tom pod tyt. „Osiemnaście wieków Kalisza”. Książka stanowi nowe osiągnięcia edytorskie Wydawnictwa Poznańskiego. Już samo opracowanie graficzne książki (szczególnie piękna okładka Józefa Skorackiego) oraz doskonały papier muszą budzić uznanie.

Książka stanowi pierwszy tom (prawie 400 stron!) studiów i materiałów poświęconych zagadnieniom historycznym i współczesnym miasta Kalisza i regionu kaliskiego. Tom jest rezultatem pracy zespołu badaczy, którzy pracowali pod redakcją Aleksandra Gieysztor.

Spółeczny Komitet Obchodu XVIII Wieków Kalisza, na którego zlecenie wydano tom, zapowiada prowadzenie dalszych badań i publikacji ich w następnych tomach. (ms)

Proszę o głos!

## Co się liczy?

Straszliwa katastrofa pod Opolem. Zabici i ranni. Hiobowe wieści szybko docierają do wszystkich. Co się dzieje później? Noc. Przed szpitalem tłum ludzi. Nie przywiódł ich tu żądra sensacyjnego widowiska. W kilkanaście minut po wypadku zgłasza się w stacji krwiodawstwa pierwszy dawca. Otwiera niekończącą się kolejkę...

Piękny, szlachetny gest, przed którym nisko trzeba schylić głowę. Sniem przy tym twierdzić, że gdyby taka katastrofa nastąpiła w Warszawie, Gdańsku czy Rzeszowie przed szpitalami tych miast rozegrałyby się podobne sceny.

Przenieśmy się teraz w inny świat. Zalóżmy, że zgromadzono wszystkich ofiarnych, bohaterkich krwiodawców i zaproponowano im:

— Proszę państwa! Opolszczyzna potrzebuje długiej, nowoczesnej autostrady. Kto z państwa decyduje się wstąpić do ochotniczych grup, które kilka razy w miesiącu będą pomagać przy budowie tej trasy? Albo:

— Panie i Panowie! Nie obrażając Was, trzeba stwierdzić, że wasza praca zawodowa nie jest wykonywana idealnie. Spóźnienia, częste przerwy na papierosa, długie rozmowy, czasami wódka... Czy nie możecie, dla własnego dobra, pracować a p r a w d e —

Wyobrażam sobie reakcję. Najpierw — długa cisza. Potem — szmer oburzenia, pojedyncze okrzyki: „Do kogo ta mowa?” i trochę niesmięło podnoszonych ręk, akceptujących propozycję.

Już słyszę gromy, które Czytelnicy zaczynają w tym momencie rzucić: — Jak można porównywać tak odrębne zjawiska o całkowicie innym ciężarze gatunkowym? Jak można dewaluować ofiarności Opolan?!

Kłnę się na Jowisza, że z owego zestawienia ma tylko wynikać iż do rzeczy niezwykłych, efektownych, wymagających bohaterkich czynów, my Polacy mamy szczególne nabożeństwo. Kiedy chodzi o walkę zbrojną, ratowanie ludzkiego życia, niebezpieczeństwa odkrywcze itp. zjawiska, uczestników wśród Polaków nie trzeba szukać. Zgłaszają się sami. Wykazują niezwykle bohaterstwo i poświęcenie. Zdziawiają świat odwagą. Historia narodów nie zna wiele takich zdarzeń jak atak pod Somosierrą, jak szarża ułanów na hitlerowskie czołgi, jak walka kilkunastoletnich dzieci przeciwko uzbrojonym po zęby faszystom.

Gwałtowne, bohaterkie porwy, o których — i słusznie — mówi świat. Mówi i nieco się... dziwi. Boć niejednokrotnie za dużo w naszych czynach brawury, emocjonalnego zaangażowania, a brak racjonalistycznej kalkulacji. Za dużo romantyki — za mało realizmu.

W rezultacie obok podziwu dla rzeczy niezwykłych, obserwujemy niedocenianie zjawisk nieefektownych, żmudnych, długotrwałych, które jednak posiadają ogromne znaczenie dla życia społecznego. Dotyczy to głównie pracy. Wszyscy, jak Polska długa i szeroka, podziwiają bohaterstwo opolan. Gdyby jednak ci sami opolanie wybudowali autostradę, gwarantującą o wiele bezpieczniejszy ruch kołowy niż dotychczas, raczej nie stałoby się tematem rozmów. Cóż w tym niezwykłego? Co to za bohaterstwo wziąć do ręki łopate? To przecież każdy potrafi — będzie rozumował typowy Polak.

Ano, tak. Bohaterstwo to rzecz godna podziwu. Chylny czoła przed bohaterami, ale nie zapominajmy, że świat rządzi się innymi prawami. Ze o pozycji społeczeństw i narodów

decydują nie bohaterkie porwy lecz żmudna, nieefektowna praca. I dlatego właśnie ją umieszcza na piedestale racjonalnie myślący świat, przy czym stanowisko takie znajduje wyraz nie tyle w słowach ile w praktyce: w codziennym, sumiennym wykonywaniu swych obowiązków. To nie jest efektowne, o tym nie mówi świat, lecz w ogólnym rozrachunku społecznym właśnie to się liczy.

Michał Łuczak

## Nie przypadkowo...

W wyniku wojny przemysłowy potencjał produkcyjny Ziem Zachodnich został zniszczony w 60 proc. Zniszczeniu uległo 150.000 nieruchomości miejskich i ponad 27 proc. zagród chłopskich, około 60 proc. gruntów wolnych leżało odłogiem. Polski dorobek piętnastolecia na Ziemiach Zachodnich i Północnych stał się przedmiotem podziwu całego świata. Dzisiaj ziemię tę stanowią 28 proc. potencjału przemysłowego Polski. Dzisiaj zamieszkuje je 8 milionów Polaków. Dzisiaj pracuje tu 21 szkół wyższych, uczy się 49 tysięcy studentów.

## Nasza „Warszawka“

Skąd znamy to „dyndanie“? Bo i w Poznaniu...

Znakami szczególnymi okresu ostatniego były w Warszawie konserwujące się na balkonach lub za oknami wielu mieszkań... zające. Widok dosyć osobliwy. Bo wyobraźcie sobie, drodzy Czytelnicy, np. ogromny, wielomieszkanicowy blok z proporcjonalną ilością „dyndających” na sznurkach zajęcy, które szczególnie trudno jest przechować w domu przy centralnym ogrzewaniu. Mrozów właśnie nie było, a komórek, szopek czy „chlewików” takich jak w Poznaniu, warszawiacy na swoich podwórzach nie posiadają. Trzeba więc było poniekąd ofiary wieszać za oknami...

Obecnie natomiast znakiem szczególnym, znamionującym okres karnawału, stały się kolorowe, wesołe baloniki, niby kiście winogron obnoszone przez sprzedawców po wszystkich ulicach, zdobiące wystawy sklepów i balowe pary późną porą (a właściwie wczesną...) wędrujące do domów. To balonikowe szaleństwo rozpoczęło się 31 grudnia, trwało przez całą noc Sylwestrową i, aczkolwiek z mniejszym nasileniem, trwa po dzień dzisiejszy. Kontynuują je dzieci, pyszniące się balowymi rekwiizytami, odziedzicznymi po rodzicach.

Warszawska noc sylwestrowa, to była prawdziwa „biała noc”. Jarzyła się potokami światła, bijącymi z rzeszście oświetlonych wystaw i sal tanecznych, neonami liczniejnymi niż kiedykol-

Tak potrafi się bawić tylko nasza stolica!

## Kolorowe baloniki

wiek, blaskami światel padającymi z okien mieszkań, w których Sylwestra obchodzono karnalnie.

Stolica bawiła się hucznie do białego rana, tak jak to chyba tylko ona potrafi, chociaż, o dziwo! — mniej „trunkowo”, niż w ubiegłych latach. Oby tak dalej, a może dożyjemy kiedyś czasów, gdy wódka i zalanie się „w pałę” nie będą stanowiły warunku sine qua non ziemskiej szczęśliwości.

Więcej za to widać w tym roku oryginalnych strojów balowych. Warszawianki prześcigają się w komponowaniu sukien jak najbardziej efektownych, lecz jednocześnie jak najtańszych. Przy takim założeniu jakoś „surowca” nie ma zasadniczego znaczenia, ważna jest tylko jakość produktu, czyli efekt toalety.

Z kolorowymi balonikami z po wodeniem współzawodniczą bawecznie kolorowe... fryzury pań. Nasi dziadkowie utraciliby z pewnością spokój ducha w grobach, gdyby danym im było oglądać dzisiejsze kobiety o włosach różowych, niebieskich czy zielonych, o włosach zupełnie srebrnych (nie mieszając z siwymi), lub złotych (nie mieszając z włosami koloru zboża, które ongiś złotymi zwano)! Bardzo modne jest posypywanie karnawałowych koafiur rozmaitymi błyszczącymi proszkami i naszywaniami na suknie wszystkiego co się świeci: koraliików, perełek, cekinów. Aby lśniły i przyciągały... hm, oczy.

Kobiety zdolne są do niezwykłych poświęceń

To jednak prawda, że kobiety zdolne są do największych poświęceń. Wystarczy przejść się w karnawale nocą ulicami Warszawy, aby zaobserwować bohaterki stąpające po zabłoconych chodnikach w najwęższych balowych pantofelkach, z głowami owiniętymi w szaliki - mgły, w krótkich futrzanych narzutkach. Od pasa do kolan, czy do ziemi, fruwały na przejmującym wietrze tiule, koronki, nylony, albo inne tkaniny - obłoczki w sposób nader wątpliwy chroniące od zimna. Ale cóż? Pour être belle il faut souffrir — powiada mądre przysłowie francuskie. Więc cierpi się i maszeruje w styczniu jak wróżka - wiosna po kilka nawet kilometrów, gdy zabraknie takśówek i innych środków lokomocji, a nie wygrało się jeszcze w „Toto-Lotka” na własne „kółka”.

Pocziwe choinki noworoczne dla najmłodszych Polaków też poszły, zdaje mi się, z duchem czasu, a raczej techniki. Muzyka — owszem, jest, ale najchętniej — z adapteru. Popisy wierszykowo - piosenkowe? Oczywiście, są. Lecz małe dukają „Włazi kotek na płotek”, a ich drzące głosiki uwiecznia — taśma magnetofonu. To są przeżycia, o których nam, rodzicom, za naszych lat bezgrzesznych nawet się nie śniło. A do tego baloniki, baloniki. Sliczne, kolorowe, w ciapki, zygaki, rzuciki...

Halina Sawicka

Gdy deklamowanie wierszy uwiecznia magnetofon



# Między groteską a powagą...

Rozmowa z reżyserem „Teatru 13 rzędów“

Poznańscy miłośnicy teatru pamiętają zapewne nazwisko Jerzego Grotowskiego z interesującego (i długo w naszym mieście dyskutowanego) przedstawienia wg sztuki J. Cocteau pt. „Orfeusz“, z którym zespół „Teatru 13 rzędów“ wystąpił w sali naszego Teatru Satyry. Ostatnio J. Grotowski znów bawił w Poznaniu.

— Zanim zdradzi nam Pan cel swego przyjazdu, może zechce Pan przedstawić się naszej publiczności teatralnej nieco bliżej?

— Obecnie jestem kierownikiem artystycznym i reżyserem polskiego „Teatru 13 rzędów“, który jest (biagam, niech pani nie rozumie tego zbyt poważnie!) jedynym w kraju teatrem zawodowym o zadaniach „laboratoryjnych“. Zakładamy sobie zresztą eksperymentowanie nie tylko w zakresie formy ale w tym sa-

mym stopniu — treści. To znaczy: ważne dla nas jest nie tylko to jak mówimy do widza przez spektakl, ale — w tym samym co najmniej stopniu — to, co mówimy widzowi przez spektakl.

— A co Pan robił przed objęciem opolskiej sceny?

— Studia w Krakowskiej PWST, potem praktyka teatralna w Instytucie Teatralnym w Moskwie, Seminarium Teatralne we Francji u Vilara, seminarium u Buriana w Czecho-

łowacji i znowu studia w krakowskiej PWST (drugi wydział). Samodzielną pracę zacząłem, reżyserując w Teatrze Starym w Krakowie, a także w Ogólnopolskim Teatrze Polskiego Radia.

— Jakie są Pańskie najbliższe zamierzenia?

— Przygotowujemy teraz w Teatrze 13 rzędów „Kaina“ według Byrona. Przyjedziemy zresztą z tym przedstawieniem do Poznania w lutym, zgodnie z naszą umową o stałej współpracy z dyrektorem poznańskiego Teatru Satyryków — Jerzym Korczakiem, z którym łączą nas wiele wspólnych celów. Po wzruszającym dla nas przyjęciu „Orfeusza“ w Poznaniu i to zarówno przez publiczność jak i ludzi teatru, chcielibyśmy oczywiście utrzymać z Poznaniem jak najbliższe kontakty.

— Mówiąc o „Kainie“ użył Pan znowu słowa „według“ przed nazwiskiem autora...

— Teatr nasz bierze na warsztat teksty nie dlatego, że są „ładne“ lub „brzydkie“, lecz po to, by przy ich pomocy przemówić od siebie do współczesnego widza, poszukując jednocześnie bardziej wspól-

## Rakieta tnie skały

Specjaliści radzieccy skonstruowali termowider, który pozwala zwiększyć dwukrotnie wydajność pracy w odkrywkowych kopalniach rudy żelaznej.

W czasie prób ten agregat wiertniczy drażył w czerwonym granicie otwory o średnicy 25 centymetrów z prędkością 24 metrów na godzinę.

Termowider zbudowany jest następująco: w nasadce ostrza umieszczono palnik z komorą spalania, działający na zasadzie silnika raketowego. W komorze z jednej strony znajdują się wtryskiwacze, przez które wpada tlen i nafta, z drugiej — dysza. Gazy nagrzane do temperatury przeszło 3000° wylatują przez dyszę z prędkością naddźwiękową, rozpylając skałę.

Przy pracach w twardych skałach drażenie świdrem termicznym jest dwukrotnie tańsze od dotychczasowych sposobów. Urządzenie termowiertnicze jest niewielkie i waży 5 razy mniej niż linowy udarowy ryg wiertniczy. Termowider wraz z bakami na paliwo można umieścić na jednej ciężarówce. (TASS).

Jerzy Grotowski



czesnego języka scenicznego (metafora, skrót, lapidarność, parodia). Wszystko to wymaga inscenizacyjnego adaptowania tekstów granych przez nas sztuk.

— Może wyjaśni Pan jeszcze co mianowicie chcecie widzowi powiedzieć od siebie?

— Powiem, oczywiście, chociaż w kilku słowach zabrzmi to raczej drętwo. Otóż próbujemy prowadzić sceniczną polemikę z tzw. „podwórkowym egzystencjalizmem“ albo inaczej — popularniej: z intelektualnym i praktycznym „tumulizmem“; z założeniem, że wszystko jest absurdem, że — zatem — należy trwać w rozpaczy i w egotyzmie i wszystko mieć... bardzo głęboko.

— Co chcecie takiemu pogładowi przeciwstawić?

— Taką mniej więcej diagnozę: nie można mówić, że świat w ogóle jest „zły“ lub w ogóle „dobry“, że jest tylko „smutny“ albo tylko „wesoły“. To naiwne. Świat jest zmienny, pulsuje nieustannie od rzeczywistego tragizmu do „ubawu“, od groteskowości do powagi, od „narodzin“ do „umierania“. I stąd właśnie, a nie z jakiejś chęci udziwiania, wynika forma naszych przedstawień, form pulsująca między groteską a powagą.

— Może na zakończenie wreszcie o sprawie najważniejszej. Przyjechał Pan do nas...

— ... na zaproszenie dyrektora Perza, który planuje wystawienie w Teatrze Polskim „Fausta“ — Goethego. Mam inscenizować i reżyserować ten tekst. Scenografię przygotuje prof. Piotr Potworowski. Nie interesuje nas, oczywiście — „Faust“, jak z opery, tradycyjny, konwencjonalny. Chciałbym, aby była to historia współczesna, opowiedziana słowami Goethego. Chciałbym zbudować (znowu, ale... znowu inaczej), oscylację między groteską a powagą. W imię ja kiejs laickiej nadziei. Oczywiście, łatwiej o tym mówić niż — zrobić. Nie ma co ukrywać: tremą siedzi mi na ramieniu.

— Kiedy zobaczymy „Fausta“ na scenie?

— Prawdopodobnie w marcu br.

Rozmawiała: Wanda Chlila

Notatki o muzyce i muzykach (12)

## Lutnik nieznan



Zawsze irytowało mnie słowo „hobby“. Określa się nim dość u nas powszechnie uboczne zamiłowania. Mym zdaniem jest w nazwie coś umniejszającego znaczenie owego „konika“. A wiadomo, że z tych „hobby“ powstają niejedno krotkie bardzo poważne efekty. Miesiąc temu, najzupełniej przypadkowo, natknąłem się na kierownika garażów samochodowych u „Cegielskiego“, Antoniego Czerwińskiego. Wszystko przemieniałoby z wiatrem, gdyby monter-kierowca nie był z prywatnych zamiłowań... konstruktorem skrzypiec. Najprawdziwszym skrzypiec! Od słowa do słowa — powstała serdeczna z Antonim Czerwińskim znajomość. A jak to było — opowiem.

Urodził się w „cieniu“ Goetynia. Miał starszego brata, który jeszcze w Westfalii kierował polską amatorską orkiestrą. Znamy tych „Westfalusów“ — ich enklawa w niemieckim morzu ostrej prusacyzmy umiała, a głównie chciała, pamiętać o Moniuszce i polskiej pieśni. Po skończeniu pierwszej wojny, zjechali do Polski wraz ze swymi chóralnymi chorągiewkami, zbiorami nut, honorowymi dyplomami i patriotycznymi nawykami. Zostali i nadal pracowali: rano w fabrykach, wieczorem na lekcjach chóru. Mój Antoni Czerwiński dostał od brata skrzypce i przyuczył się na nich jako tako wygrywać. Ale, jak każdy młody człowiek, interesował się wnętrzem grającej skrzypczki. Rozkleił pudło rezonansowe i dojrzał w nim niewidoczne dotąd szczegóły.

Postanowił sam sobie zbudować własne skrzypce. No i zapewne wyszedł z tej chęci jakiś „bohomasz“. Ale że Czerwińskiemu przybywało lat i doświadczenia — pracował nad nowymi skrzypcami już dokładnie. Przeczytał jedno i drugie dzieło o czarach włoskich Stradivarich, umyślił dość tajemniczy lakier. W każdym razie drugie skrzypce kupił jakiś wędrowny grzejk i poszedł z nimi w świat. Minęły lata i Czerwiński przyjechał na stałe

do Poznania. Od dwudziestu lat pracuje u „Cegielskiego“ i jest z zawodu monterem-kierowcą.

Z ce. Grały nam one na wieczorze ku czci Wieniawskiego w Klubie Fabrycznym. Grały doświadczoną ręką Adama Kuryłty, tego samego, który w Stanach Zjednoczonych w okresie międzywojennym założył „Towarzystwo Wieniawskiego“, odkrywcy nieznannej w Europie kompozycji Mistra Henryka — „Wspomnienie z San Francisco“. Skrzypce Czerwińskiego zaśpiewały owego wieczoru „Kujawiaka“ Wieniawskiego. Adam Kuryłto miał instrument przez kilka dni w domu, badał menzurę i ton. Najchętniej się na eksperyment publiczny „ogrania“ zdecydował. Byliśmy zachwyceni grą i skrzypcami. Gratulujemy Czerwińskiemu dzieła sztuki, jakie zbudował na wzór starego „tyrolczyka“.

Następnego dnia telefonowałem do mego przyjaciela, pana Stanisława Niemczyka, seniora poznańskich lutników. NIC O CZERWIŃSKIM NIE SŁYSZAŁ! W trakcie dalszych „dochodzeń“ okazało się, że niedawno zmarły autor powaźnego dzieła o polskich lutnikach Zdzisław Szulc ROWNIEŻ nie wie, gdzie jest ten „pod bokiem“ Muzeum Instrumentów Muzycznych pracuje w istotnie domowym zaciszu nieznanego lutnika poznańskiego. Nie rozumiałem tego, dopóki nie poznałem krańcowej wprost skromności 58-letniego Antoniego Czerwińskiego. Jakby mu pomóc w szlachetnym zamiłowaniu? Może Ministerstwo Kultury zechciałoby przydzielić odpowiednie „komplety“ skrzypcowego drewna, o które trudno na polskim rynku? Może Czerwiński wstąpi do Związku Lutników? Może zdaży na konkurs Wieniawskiego ze swym nowym modelem? Zyczymy lutnikowi od „Cegielskiego“ szczęścia w dalszej pracy nad tymi jaworowymi i smrekowymi deseczkami, które grają!

dr Jerzy Młodziejowski

## Warszawskie premiery teatralne



„Don Carlos“ Schillera na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Reżyseria — W. Hańcza. Oprawa scenograficzna — O. Axer.

Na zdjęciu: Nina Andrycz — królowa Elżbieta Valois i Czesław Wołłejko w roli Don Karlosa. CAF — fot. Uchymiak

# Lekarz mordercą \* Człowiek o dwu twarzach \* Heyde vel Sawade \* Moralność i planowa śmierć \* Ponure fundacje \* Ofiary „Erlassu“

Janusz Likowski

Sprawa, której poświęcamy dzisiaj wiele miejsca jest właściwie nieskomplikowana. Wszystko przedstawia się arcyprosto. A jednak — jest to historia wyjątkowo ponura, szczególnie dla nas, mających świeżo jeszcze w pamięci okrucieństwa rozmaitej maści „naukowców“ hitlerowskich. Przeczytajcie ten obszerny, ciekawy artykuł. Porusza on problemy, o których zapominać nie wolno.

W dniu 5 listopada 1959 r. prokuratura w Frankfurcie n. M. wydała nakaz aresztowania dr. Wernera Heyde, który ukrywał się na terenie Niemiec Zachodnich pod nazwiskiem Sawade. Sprawa ta nabrała od razu wielkiego rozgłosu. Dr Heyde, specjalista od eutanazji, winien jest śmierci ok. 70 tys. osób. Swoista wymowa w tej sprawie ma fakt, że Heyde-Sawade zidentyfikowany został co najmniej w roku 1955. Sprawa dr. Heyde jest obecnie przedmiotem dochodzeń prokuratury.

Redakcja ZAP

Problem, czy lekarz ma prawo przerwać życie nieuleczalnie chorego pacjenta, by uchronić go od cierpień lub uwolnić rodzinę od ciężaru opieki — jest od bardzo dawna przedmiotem dyskusji lekarzy, prawników i moralistów. Jak dotąd w sprawie tej panuje raczej zgodność, że zadanie „śmierci z litości“ jest zbrodnią. Tak też ten czyn traktują niemal wszystkie kodeksy karne współczesnych państw. Nigdy bo-

wiem nie można przewidzieć, czy człowiek, nawet bardzo ciężko chory, wskutek postępu nauk medycznych za kilka lat nie będzie zdolny do normalnego życia; nie będzie ani groźny, ani kłopotliwy...

Stosunek do osób cierpiących na zaburzenia psychiczne powinien opierać się na życzliwej pomocy, współczuciu dla człowieka, który nie posiada pełni władz umysłowych. Trzeba przy tym zważyć, że w sensie społecznym, choroba dotyka nie tyle chorego, bo on najczęściej nie jest w pełni świadomy swego stanu — lecz rodzinę, jego najbliższych.

Człowiek nie mieszczący się w psychice normalnego człowieka, posiadającego zwyczajne odczucia i hamulce moralne, jest uznany cierpiącego na zaburzenia psychiczne za istotę niegodną życia i w konsekwencji planowe uśmiercanie osób chorych.

Tego rodzaju plan „rozwiązania problemu umysłowo chorych w III Rzeszy“ przedstawił Hitler swoim przybożnym, najbardziej zaufanym lekarzom — do wykonania. Tajny „Erlas“ Hitlera nosił datę 1 września 1939 roku chyba nie przypadkowo. Ponury rozkazodawca spodziewał się, że w wojennym hałasie błyskawicznych „Feldzugów“ naród niemiecki nie zauważy morderstwa 100.000 osób chorych psychicznie.

Już to, że znaleźli się niemieccy lekarze, którzy podjęli się wykonania zarządzenia i realizowali je z naukową pedanterią, budzi przerażenie. Gdy jednak czołowym przywódcą w tej akcji był profesor zwyczajny uniwersytetu w Würzburgu?

Podobno prof. dr Werner Heyde był troskliwym ojcem rodziny, doskonałym opiekunem swoich współpracowników, wychowawcą studentów. Równocześnie jednak — dreszcz przechodził na myśl — z zimną krwią i z premedytacją organizował aparat mordu dla 100.000 pacjentów. Zresztą ów naukowiec był dość oryginalny. Bezpośrednio po hitlerowskim przejęciu władzy wstąpił do NSDAP, potem do SS i nosił na czarnej czapce trupa główek, która i w tym wypadku nie pełniła funkcji symbolu, a posiadała bardzo praktyczne znaczenie. Psychiatra w mundurze oficera SS

(ostatni awans na Standartenführera czyli pułkownika SS otrzymał 1 maja 1945 roku) był bezpośrednim sprawcą śmierci 70.000 Niemców, ludzi bezbronnych, nieświadomych.

Wstępem była drobiazgowa ankietyzacja. Kwestionariusze rozsyłała „Reichsarbeitsgemeinschaft Heil- und Pflgeanstalten“, na czele której to szacownej instytucji stał prof. dr Heyde osobiście. W ten sposób, poprzez kartoteki, wiadomo było, kogo ma wywieźć inna instytucja, nosząca również niewinną nazwę „Gemeinnützige Krankentransportgesellschaft“. Miejscem przeznaczenia były następujące miejscowości: zamek Grafeneck (Wirtembergia), Bernburg i Sonnenstein (Saksonia), Hartheim (pod Linzem), Hadamar (Hesja) i Brandenburg.

W tych to punktach rozpoczynała swoją działalność instytucja nosząca nazwę „Allgemeine Stiftung für Anstaltswesen“, przy czym głównym zajęciem osobiwej „fundacji“ było umieszczanie chorych psychicznie w komorach gazowych i palenie zwłok. Oczywiście rodziny nie były świadome, jakiej to lekarskiej opieki doznają ich najbliżsi. Zresztą pracowało specjalne „Trostbüro“ (biuro pociechy), które informowało, że „chory zmarł wskutek rozwoju nieuleczalnej choroby“.

Ze 100.000 zarejestrowanych w Niemczech przed 1 września 1939 roku psychicznie chorych — zdołał prof. dr Heyde wymordować do jesieni 1941 roku 70.000 osób. Reszta — owe 30.000 pozostałe przy życiu nie uszłyby swego losu, gdyby ściśle tajna sprawa nie przedostała się do wiadomości społeczeństwa. Aby więc nie psuć patriotycznych nastrojów wojennych, Hitler rozkazał wstrzymanie masowego mordu, odkładając dokończenie roboty do chwili ostatecznego zwycięstwa. Wtedy to miano zabijać nadal, by oczyścić niemiecki naród panów z ludzi cierpiących na zaburzenia funkcjonalne psychiki, z epileptyków, niedorozwiniętych umysłowo i chorych nerwowo.

Pozostali przy życiu lekarze hitlerowscy, organizatorzy mordu swoich pacjentów, odpowiadali w Norymberdze przed sądem w 1946 i 1947 roku. Otrzymali wyroki śmierci. Główny bohater całej sprawy, jej organizator i wykonawca „Erlassu“ Hitlera — zdołał zbiec w drodze na



# Co sekundę — nowy człowiek

## Jak tam z wyżywieniem?

Przed kilku tygodniami wpadła mi do rąk ciekawa książka niemieckiego uczonego na temat wzrostu zaludnienia ziemi i możliwości wyżywienia jej mieszkańców\*). Autor powołuje się na angielskich badaczy, którzy drogą szacunków maksymalnych i minimalnych ustalili pewne liczby dotyczące rozwoju rodzaju ludzkiego.

Zdaniem Fritza Baade żyje obecnie na kuli ziemskiej 2 miliardy i 700 milionów ludzi. Tymczasem według obliczeń w roku 7000 przed naszą erą żyło tylko 10 milionów, a na początku obecnej ery 160 milionów. Jeszcze w 1850 roku zaludnienie naszego globu wynosiło 1.280 mil. osób, lecz już w 100 lat później wzrosło o 100 procent czyli do liczby 2.580 milionów. W naszych czasach w każdej sekundzie rodzi się trzech ludzi, a dwóch umiera. Mamy więc co sekundę o jednego człowieka więcej.

### POWAŻNY NIEPOKÓJ

Z dalszych obliczeń wynika, że ludność świata powiększa się każdego dnia o około 80 tysięcy osób czyli rocznie wzrasta w granicach 25—30 milionów. Niemiecki badacz wysuwa tezę, że takie tempo wzrostu ludności może budzić poważny niepokój i obawy o możliwość wyżywienia.

Bo jeśli nawet przyjąć, że w przyszłości ludność świata będzie wzrastać wolniej, powiedzmy nie 1 procent jak obecnie, lecz tylko 0,25 procent rocznie, to i tak około roku 2500 należymy na naszym globie ponad 9 miliardów mieszkańców. A gdy przyrost wyniesie tylko połowę obecnego, to w tym samym roku będziemy mieli nie 9, ale 26 miliardów ludzi na ziemi, zaś w 3000 roku — 442 miliardy.

Rozpatrując stopień przyrostu ludności nie w skali całego świata, lecz dla poszczególnych grup narodów, demografowie wykrywają pewne nieprawidłowości i wyciągają wnioski, że zaludnienie naszej planety nie będzie postępowało bez ograniczeń. Stwierdzają więc, że u wielu narodów przez setki lat nie ma żadnego przyrostu, u innych liczba ludności w długich okresach czasu nawet się zmniejsza i wreszcie w trzeciej grupie, w pewnych okresach przyrost rozwija się niesłychanie burzliwie by następnie przejść w stan zastój a nawet regresu.

Uczony niemiecki podaje, że od 200 lat prowadzone są badania ruchu naturalnego na rodów żyjących na wyższym szczeblu cywilizacyjnym. W oparciu o wyniki tych badań

opracowano teorię tak zwanego cyklu populacyjnego, który rzekomo przechodzą wszystkie narody. Cykl ten ma się dzielić na 4 stadia rozwojowe.

**Stadium pierwsze** charakterystyczne jest dla prymitywnych narodów. Wyróżnia się wysokim współczynnikiem urodzeń, ale równocześnie wysokim współczynnikiem zgonów i dla tego przyrost naturalny jest minimalny.

**Drugie stadium** odznacza się tym, że liczba zgonów gwałtownie spada, a współczynnik urodzeń pozostaje bez zmian. Spadek śmiertelności jest wynikiem polepszenia opieki lekarskiej i wzrostu higieny. Jest to stadium szybkiego wzrostu zaludnienia.

Jeśli przyjmiemy — powiada Fritz Baade — że tak szybki spadek śmiertelności nastąpi w całym rejonie azjatyckim, a wskaźnik urodzeń nie dostosuje się do zmienionej sytuacji, to notować tam będziemy jeszcze gwałtowniejszy niż dotychczas przyrost ludności. Ludność Indii wzrastać będzie o 10 milionów rocznie, a Chiny w roku 2050 będą liczyły nie 600 milionów lecz 2 i pół miliarda mieszkańców.

### BYT I POPULACJA

Jednakże w miarę wzrostu dobrobytu, oświaty i kultury, poszczególne narody przechodzą do trzeciego stadium rozwojowego, w którym wskaźnik zgonów spada dalej — ale równocześnie wskaźnik urodzeń cofa się bardzo ostro. W stadium tym znalazła się już większość krajów europejskich i zamożnych pozaeuropejskich o ludności rasy białej, oraz ZSRR i niektóre kraje Europy wschodniej (z wyjątkiem Polski), jak również najbardziej rozwinięty kraj azjatycki — Japonia.

Według obliczeń japońskich demografów, przyrost ludności, który w roku 1950 wynosił jeszcze 17, w 1955 już 11, w roku 1990 wykazywać będzie tylko 0,03 na 1000 mieszkańców. W roku 2020 ma spaść o 2,6 rocznie na 1000. Twierdzą bowiem, że około roku 2000 Japonia znajdować się będzie w czwartym stadium cyklu populacyjnego, tak jak obecnie większość krajów Eu-

ropy zachodniej. Dla tego stadium współczynnik zgonów i urodzeń jest najniższy.

### PIĄTA FAZA

W tymże kierunku zmierzają rozwój wszystkich narodów cywilizowanych. Ludność azjatycka — zdaniem niemieckiego badacza — zwłaszcza w Chinach i Indiach tylko do końca bieżącego stulecia, a najwyżej do pierwszych lat XXI wieku przeżywać będzie okres silnego wzrostu liczebności.

Nie ma pełnych podstaw do niepokoju o kwestię wyżywienia wznoszącej ludności, jeżeli się weźmie pod uwagę wszystkie cztery stadia populacyjne — kończy swe rozważania Fritz Baade — tym bardziej, że przyszłe lata przyniosą nam z pewnością nowe, rewelacyjne zdobycze w dziedzinie żywności. Stoimy przecież u progu piątej fazy — syntetycznego wytwarzania produktów spożywczych. Pionierem więc są obawy pastora Malthusa i jego dzisiejszych uczniów, wskazujące na głódowe perspektywy ludzkości.

Jan Ryszewski

\*) Fritz Baade: „Światowa gospodarka żywieniowa“ — Hamburg 1956.

Felieton z żółcią

# Historie niefilozoficzne

Zdarzają się sprawy, o których nie śniło się filozofom. Prawdopodobnie dlatego, że filozofowie wszelkich epok zajmowali się tzw. wielkimi sprawami, nie zwracając uwagi na drobniejsze, które również się zdarzają. Nie tylko w snach, niestety. W życiu.

\*

W domu zepsuło się światło. Ale w tym wypadku nie pomogło wymienienie korków i zbadanie tzw. „pionu”. Światło nie chciało się palić i koniec. Gorzej — wyglądało na to, że przeniosło się piętro wyżej! Lokatorzy z tego piętra zauważyli zjawisko arcydziwne, mianowicie zaczęła „kopać” kuchonka gazowa i instalacja wodociągowa! Ki diabeł! Ponieważ zebrane siły i umysły domowe nie mogły rozwiązać tego zjawiska, postanowiono wezwać do pomocy fachowca. I to takiego, który kiedyś zakładał instalację elektryczną w tym domu. Ten — myśleliśmy — już będzie wiedział, jak się zabrać do rzeczy.

\*

A teraz historyjka druga, również autentyczna.

W noc sylwestrową, lechicka fantazja, wzmocniona odpowiednią dawką alkoholu sprawiła, że brama jednego z domów została pozbawiona klamki. Dom zamienił się od razu w twierdzę — nikt z zewnątrz nie mógł się dostać do środka.

\*

Sek w tym, że nie bardzo wiadomo, komu się bardziej dziwić. Czy elektromonterowi, który niczego nie naprawił ale za 10 minut kazał sobie zapłacić 50 zł, czy też kowalowi, który pracował prawie godzinę, wykonał to, o co chodziło i wziął za wszystko 10 złotych...

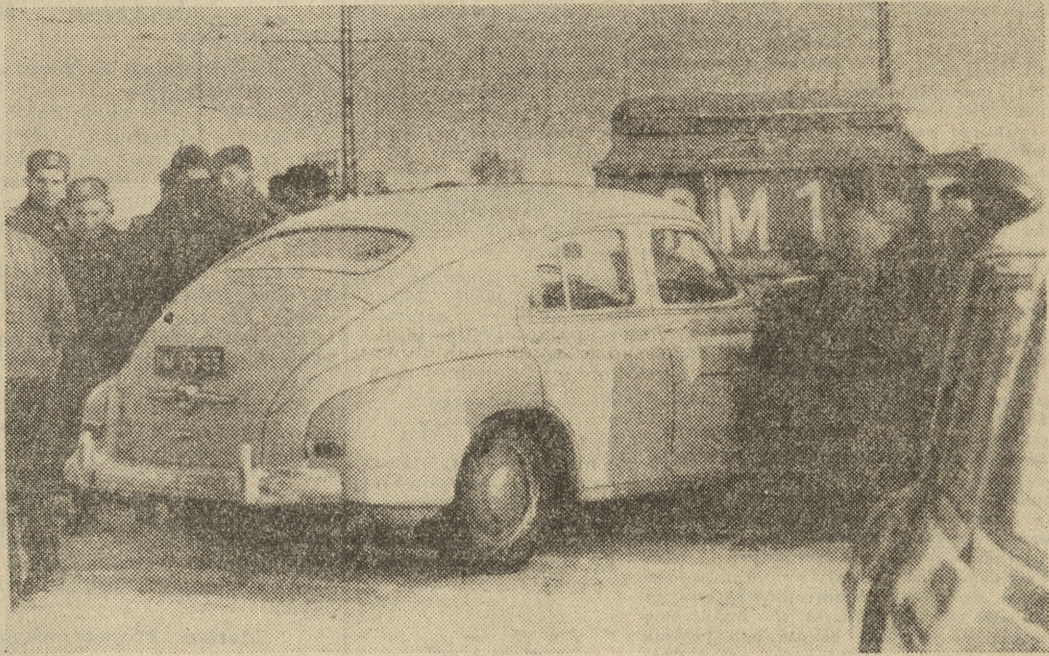
Może przecież powiedzieć ktoś: ten mistrz od światła najwidoczniej pobierał naukę u któregoś z światowych sław w dziedzinie prądów. A że mu nie wyszło — trudno. A kowal? Cóż — kowal mógł być dziwakiem — filantropem. Kowal zawinił, a wy tu wieszacie elektromontera...

Wprawdzie wydaje się, że te historie powinny zainteresować ludzi, którzy kierują rzemiosłem — jednocześnie wiemy, że taka myśl jest naiwna. No bo jakże można proponować komuś, kto zajmuje się wielkimi zagadnieniami — tak drobną rzecz, jak ustalenie i pilnowanie spraw tego rodzaju nie na papierku lecz w życiu? Lepiej już, skoro o filozofii wspomniano, postąpić jak na filozofa przystało, czyli — nie dziwić się niczemu.

I w ogóle... może lepiej tego nie drukować? Uczciwość ludzka — podobnie jak cierpliwość — ma swoje granice. Kto wie, może ów kowal, kiedy to przeczyta, przestanie być uczciwy?

GNOM

## Uwaga, ślizko!



Takie karambole zdarzają się na oblodzonych jezdniach często. Ten, na naszym zdjęciu, na szczęście niegroźny, spowodował jednak przybycie MO i... zahamował ruch na ważnej arterii przez przeciąg ładnych paru minut. A że akurat przy tym był nasz fotoreporter...

Fot. — K. Przychodzki

# Zbrodniarz — biegłym! \* Profesor, który był Standartenfuhrerem... Kat w... zakładzie ubezpieczeń \* Brak dokumentów \* Dziwna policja

rozprawę. Używając fałszywego nazwiska dr Fritz Sawade praktykował do listopada we Flensburgu, pełniąc funkcję... biegłego sądowego!

Nie to jednak jest w tej sprawie najciekawsze. Zdarza się bowiem, że zbrodniarze uciekają z rąk policji, ukrywają się wiele lat, nim przypadek nie wyda ich jednak w ręce sprawiedliwości. Nas jednak powinno bardziej interesować, jak wobec kandydata na stryżek norymberski zachowali się jego współziomkowie, koledzy po fachu — niemieccy lekarze...

Po odważnej ucieczce z samochodu eskortowanego przez amerykańską Military Police, z początku dr Wernerowi Heyde nie powodziło się najlepiej. Pierwsze półtora roku b. profesor musiał pracować jako niewykwalifikowany robotnik rolny. W tym czasie rozesłano za nim listy gończe, a proces jego kompanów już się zakończył. Wyroki w tym wypadku wykonano. Dlatego praktyk od euthanazji (bezbolesne zabijanie nieuleczalnie chorych) nie wychylał nosa. Odważył się to uczynić dopiero na początku 1949 roku...

Właśnie, na początku 1949 roku. Data na pewno nie jest przypadkowa. Póki bowiem najwyższą władzę dzierżyli Włoscy Komisarze mocarstw okupacyjnych, mimo różnych wahań, oporów, niechęci do sądenia wszystkich zbrodniarzy hitlerowskich, ludzie pokroju prof. dr. Heyde nie mogli liczyć na pobłażanie. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że właśnie na takich przestępcach hitlerowskich wyładowywała się pasja sprawiedliwości zachodnich demokratów, tolerancyjnie oceniających wielkie wojenno-zbrodnicze poczynania udzielnych władców niemieckiego przemysłu, panów z koncernów Kruppa czy IG Farben. Natomiast przedstawicielstwo dr. Heyde było jasne, bezdyskusyjne, udowodnione, łatwe do potępienia, sprzeczne z etyką każdego kraju, karalne we wszystkich kodeksach z niemieckim włącznie. Skazanie mordercy w kielu lekarskim nie przeszkadzałoby również interesom ekonomicznym, nie naruszałoby równowagi międzynarodowego biznesu. Ale ten okres dr Heyde przeczął w ukryciu.

W 1948 roku powstała Niemiecka Republika Federalna z Adenauerem na czele rządu i hasłami arcy-demokracji na konstytucyjnych sztandarach. Prawo karne nowej republiki wielkodusznie, w imię humanizmu i ludzkości, zniósło karę śmierci. Nie czyni od tej zasady wyjątków — także w stosunku do największych zbrodniarzy hitlerowskich. Można mniemać przy tym, że uczyniono to z premedytacją, właśnie dlatego, by tych ostatnich nie karać śmiercią.

W każdym razie dr Heyde mógł zaryzykować. Pewnego dnia w początkach 1949 roku nadburmistrz Flensburga — dr Drews telefonicznie do dyrektora wyższej szkoły wychowania fizycznego w Flensburg-Mürwik p. Zygryda Perrey z poleceniem zatrudnienia dr. med. Fritza Sawade i zapewnienia mu mieszkania. Dyplomu ani innych dokumentów nie żądano. Podobnie zresztą było, gdy pod koniec 1951 roku dr Heyde-Sawade został powołany jako przysięgły rzeczoznawca najwyższego sądu krajowego. Obecny generalny prokurator NRF dr Voss — w tym właśnie czasie był nadprokuratorem przy tej instancji sądowej.

Obaj panowie mieli wspólnego znajomego z niezapomnianej, świetnej przeszłości, a mianowicie b. sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości rządu Adolfa Hitlera. Ów sekretarz stanu — dr Schlegeberger znalazł świetnie dr. Heyde właśnie z okresu, gdy tenże przez dwa lata pilnie realizował „Erlas” Führera o „rozwiązaniu” problemu psychicznie chorych Niemców. Dr Voss, dziś oskarżyciel publiczny w NRF, był w tymże samym czasie podwładnym dr. Schlegebergera, bo zajmował w ministerstwie sprawiedliwości III Rzeszy stanowisko referenta politycznych spraw karnych. Wszyscy trzej panowie mieszkali we Flensburgu, odwiedzali się (najczęściej przyjmowali ich b. sekretarz stanu), a dr Heyde-Sawade i dr Schlegeberger mieszkali zgola w bezpośrednim sąsiedztwie.

Ale idźmy dalej: gdy morderca 70.000 ludzi zajmował stanowisko lekarza w krajowym zakładzie ubezpieczeń — także nikt nie żądał odeń dyplomu. Po prostu miano do niego pełne zaufanie. W rezultacie tego człowieka, za którym rozesłano listy gończe, mógł wybudować piękną willę i kupić samochód. Przy tym prowadził życie na dwa

domy. Zona bowiem — najpewniej by zatrzeć ślady — wystąpiła ze staraniami o przyznanie renty wdowie. Dr Heyde-Sawade — człowiek, o którym powszechnie mówiono, że jest pracowity jak mrówka, wyrozumiały dla podwładnych, troskliwy o rodzinę „Pantoffelheld” (pantoflarz) — łożył sporo na wychowanie i wykształcenie dwu synów.

Jednym słowem wszystko układało się pomyślnie i dopiero w połowie października 1959 roku coś zaczęło się psuć. Może dr Fritz Sawade nadepnął na czyjś bolesny odcisk? Może ruszyło kogoś spóźnione sumienie? Nie wiadomo. Dziwne jednak, że „sumienie” objawiło się tak późno — trzydzieści lat po ucieczce zbrodniarza.

Prasa zachodniemiecka, ta nieco bardziej demokratycznych odcieni pisze bowiem bez ogródek, że przytłaczająca większość lekarzy Flensburga, Kilonii i okolicy dobrze wiedziała, jakiego to kolegę mają w swoim gronie i jak on się naprawdę nazywa. Także izba lekarska w Kilonii miała najzupełniej jasny pogląd na to, że dr Fritz Sawade „cierpi na chroniczny brak dokumentów”. Dziwny to zaiste liberalizm pedantycznych na ogół i rozmiłowanych w skrupulatnej dokumentacji Niemców. Ale przecież tak postępowali nie tylko lekarze. Również policja, a mianowicie Urząd Ochrony Konstytucji w Kilonii, przejawiała podziwu godne powściągliwość. O tak pofunnej sprawie jak ujęcie mordercy 70.000 osób — rozzdzwaniano zwykłymi telefonami miejscowymi, do wielu instytucji, jakby celowo chcąc ostrzec ściganego, by się na czas ulotnił.

Gapiowata z pozoru policja dobrze wiedziała, co robi. Dr Sawade zresztą był — O, mein Gott! — pewny swego. Nie chciał uciekać. Nie wierzył, że może się stać coś nieprzewidzianego. Pracował nadal jako przysięgły rzeczoznawca sądowy, nadzorczo nadzorował od ubezpieczeń wzajemnych, lekarz sportowy i tak dalej. Dopiero zdesperowany kolegą równik urzędu śledczego w Kilonii p. Zillman przynagony telefonem od znanego lekarza miejscowego (motywy tego telefonu — nieznanego), zdecydował się na „działanie” — zawiadomił prokuraturę we Flensburgu, o co chodzi i posłał swego podwładnego — komisarza Petersona.



# Czy mówimy i piszemy poprawnie?

## Omówienie noworocznego konkursu „Głosu“

Nasz noworoczny konkurs pt. „Mówmy i piszmy poprawnie” przyniósł nieoczekiwane wyniki. Pierwszą niespodzianką była ogromna (ponad 5000!) liczba uczestników konkursu, drugą — już mniej przyjemną — bardzo mała ilość trafnych odpowiedzi. Zaledwie 1,5 proc. Czytelników nadesłało bezbłędne zadania konkursowe, a około 5 proc. z jednym lub dwoma błędami. Jeżeli się zważy, że wśród „startujących” przeważała inteligencja wnoski muszą być... hm, niewesołe.

Aż trudno uwierzyć w tak słabą znajomość poprawnej polszczyzny i tak wszechwładne panoszenie się w naszej

mowie różnorodnych chwastów: germanizmów, rusycyzmów czy wreszcie nieznośnych nowotworów żargonu biurowego. Niestety, konkurs jest tego niezbitym dowodem.

Nie chcielibyśmy zaprzepścić zdobytej drogą konkursu wiedzy o stopniu znajomości poprawnej polszczyzny i dlatego, mimo ograniczonych rozmiarów „Głosu”, nie żałujemy miejsca ani na powtórzenie wszystkich zadań konkursowych, ani też na krótkie chociażby omówienie najczęściej popełnianych błędów. Oczywiście, omówienie to dalekie jest od naukowych i wyczerpujących dociekań. Postaramy się je utrzymać w tonie popularnym, opierając się na dostępnych nam słownikach,

głównie „Słowniku poprawnej polszczyzny” Stanisława Szobera. Zanim jednak to uczynimy, radzimy uważnie przejrzeć zadania konkursowe. W każdej parze zdań i zwrotów wyłuszczyliśmy dla ułatwienia słowa, na które należało zwrócić szczególną uwagę. Przypominamy, iż wśród 20 par zdań jedno było poprawne a drugie błędne i zadanie polegało na podkreśleniu poprawnych. Czynnymy to dziś i radzimy porównać Czytelnikom ich rozwiązania z naszymi!

Bardzo dużo potknięć zano towaliśmy przy zadaniu nr 15. I ono też należało do najtrudniejszych, chociażby ze względu na powszechność oficjalnych haseł w rodzaju „Oszczędzajcie wodę!” (błąd).

St. Szober w wyżej wspomnianym słowniku pisze, że słowo „oszczędzać” w znaczeniu „zużywać w małych ilościach, zmniejszać w miarę możliwości ubywanie czegoś” używa się z dopełniaczem tzw. częstokowym. A więc: **oszczędzać kogo, czego; oszczędzać wody, oszczędzać drewna, oszczędzać gazu, itp.** Zadanie 16 również często niewłaściwie podkreślano. Zapamiętajcie dobrze: jeżeli się wymienia przedmiot objęty czynnością czasownika „użyć” dajemy ów przedmiot w 4 przyp. (bierniku), np.: „**Zużyto wszystek węgiel!**”, ale jeżeli tylko **część tego przedmiotu** obejmuje czasownik „użyć” wówczas czasownik musi być w dopełniaczu; np.: „**dla czego używasz mojego pióra, mojego ręcznika, mojego ołówka?**”, itp.

Zadanie 18 kryło w sobie pułapkę, oczywiście tylko dla niektórych (pocieszcie się, że i dziennikarze dają się na nią czasem złapać!) „Nie bacz na deszcz...” jest rusycyzmem („nie smotrnia na to”).

Podobnym błędem — jakże częstym, zwłaszcza na terenie b. zaboru pruskiego! — jest nieszczyśny zwrot: „Co ja za to mogę?”. Toż to dosłowne tłumaczenie z niemieckiego: (was kann ich dafür). A więc jest to jeden z licznych u nas i powszechnie, niestety, używanych germanizmów w rodzaju „Widziałem go iść ulicą”, czy „w międzyczasie” (in Zwischenzeit).

Takie dziwolągi żargonu urzędowego jak „zaistnieć”, „odnośnie”, „w przedmiocie otwierania sklepów”, „iść po linii potrzeb” czy „na okoliczność” — nie wymagają specjalnego omówienia. Powiemy tylko krótko: lepiej ich unikać!

Wybaczyć więc, Czytelniku, tę dość dużą porcję gorzkich uwag, ale na swoje usprawie dliwienie mamy troszkę o poprawność i czystość ojczystej mowy.

Na zakończenie mała próśba do naszych Czytelników. Jeżeli uważacie, że przydałby się na naszych łamach jakiś kącik porad językowych, taki mały „Głos poprawnej polszczyzny”, napiszcie. Napiszcie też, prosimy, co sądzicie o tym nie nowym zresztą pomysśle.

Marian Flejsierowicz

P. S. Dziękujemy za liczne listy uznania, nadesłane przez Czytelników razem z rozwiązaniami. (red.)

## Zadania konkursowe

1. A. Nie moja w tym wina, że Michał jest słabym uczniem.  
B. Co ja za to mogę, że Michał jest słabym uczniem.
2. A. Sąd postanowił przesłuchać dalszych świadków na okoliczność działalności oskarżonego podczas okupacji.  
B. Sąd postanowił przesłuchać dalszych świadków w sprawie działalności oskarżonego podczas okupacji.
3. A. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydało rozporządzenie w przedmiocie otwierania sklepów w niedzielę.  
B. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydało rozporządzenie o otwieraniu sklepów w niedzielę.
4. A. Przede wszystkim należy zastanowić się nad zgubnymi skutkami nadużywania alkoholu.  
B. W pierwszym rzędzie należy zastanowić się nad zgubnymi skutkami nadużywania alkoholu.
5. A. Domy rosną na naszych oczach.  
B. Domy rosną w naszych oczach.
6. A. Przecież nie chodzi tu o zwykłą różnicę zdań lecz o istotę sprawy!  
B. Przecież nie chodzi tu o zwykłą różnicę zdań lecz o istotę sprawy!
7. A. Milicjant złożył meldunek odnośnie wypadku, który przed chwilą miał miejsce na skrzyżowaniu ulic.  
B. Milicjant złożył meldunek w sprawie wypadku, który przed chwilą zdarzył się na skrzyżowaniu ulic.
8. A. Przechylił się nieostro i wleciał do studni.  
B. Przechylił się nieostro i wpadł do studni.
9. A. Tymczasem wróciłem do domu.  
B. W międzyczasie wróciłem do domu.
10. A. Spiesz się, bracie! Wszyscy czekamy na ciebie!  
B. Spiesz się, bracie! Wszyscy czekamy za tobą!
11. A. Poszukiwania za dalszymi sprawcami kradzieży zakończyły się ujęciem całej bandy.  
B. Poszukiwania dalszych sprawców kradzieży zakończyły się ujęciem całej bandy.
12. A. Podeszłem doń i już chciałem coś rzec, ale — machnąwszy ręką — odwróciłem się i poszedłem w swoją stronę.  
B. Podeszłem doń i już chciałem coś rzec, ale — machnąwszy ręką — odwróciłem się i poszedłem w swoją stronę.
13. A. Nie jednostki a wszyscy decydować mają o rozdziale dodatkowych dochodów.  
B. Nie jednostki lecz wszyscy decydować mają o rozdziale dodatkowych dochodów.
14. A. Zaistniała taka sytuacja, że trzeba drakońskie środki, by ją poprawić.  
B. Powstała taka sytuacja, że trzeba drakońskich środków, by ją poprawić.
15. A. Oszczędzajmy prądu, gaz i wody!  
B. Oszczędzajmy prąd, gaz i wodę!
16. A. Dlaczego używasz mój ręcznik?  
B. Dlaczego używasz mojego ręcznika?
17. A. Nie można mu było zwrócić uwagi, że postępuje źle.  
B. Nie można mu było zwrócić uwagi, że postępuje źle.
18. A. Pomimo deszczu, w pochodzie wzięły udział tysiące ludzi.  
B. Nie bacząc na deszcz, w pochodzie wzięły udział tysiące ludzi.
19. A. Nasz przemysł spożywczy nie zawsze stosuje się do potrzeb konsumenta.  
B. Nasz przemysł spożywczy nie zawsze idzie po linii potrzeb konsumenta.
20. A. Sprawę rozpatrywano pod kątem wykonania zadań na przyszłość.  
B. Sprawę rozpatrywano w celu wykonania zadań na przyszłość.

**UWAGA! PRZYPOMINAMY, ŻE POPRAWNE ODPOWIEDZI SĄ PODKREŚLONE. SŁOWA LUB CZĘŚCI ZDANIA, NA KTÓRE WARTO ZWRÓCIĆ SZCZEGÓLNA UWAGĘ — WYTLUSZCZONO.**

## moje miasteczko



wiele od życia wymagający, bez sprzeciwu godziłem się na fakt zajęcia przez bliźnich wszystkich miejsc siedzących. Stanie w kozytarzu ma swój urok, zwłaszcza jeśli się widzi w tej samej sytuacji liczną dziesiątkę współrodaków (czek). Na każdej stacji monotonia tej pozycji urozmaicona była wtargnięciem nowych kohort osobników opatrzonych zębami i namiętnym podziwianiem. W związku z powyższym otrzymałem zniemka kilka ciosów w lewy bok walką o mosiężnych okuciach, ale ponieważ natychmiast przeprosiłem jej właściciela, obyło się bez awantury.

Między Łowiczem a Kutnem trzymałem a ramionach czyjeś niemowlę, zaś na wysokości Kola dał się słyszeć chrząst moich żeberek, nacieranych konsekwentnie przez solidnej konstrukcji sierżanta WP. Na szczęście w pobliżu Wrześni sytuacja uległa pewnemu rozluźnieniu i — pamiętam — mogłem już zupełnie swobodnie odkaślnąć. Jednakże w dalszym ciągu kolana znajdowały się w dybach, lewa ręka za uchem studenta Po-

litechniki, prawa zaś trzymała się emaliowanej tabliczki z napisem „Dla niepalących” — całość zaś myślałem znajdowała się już w ukochanym Poznaniu.

I wtedy wzrok mój padł na gazetę, którą pewien nieszczyśliwiec nadludzkiem wisiłkiem trzymał nad głowami innych. Wiadomość, którą ukradkiem odczytałem była krępująca:

„W najbliższym czasie władze PKP wycofają z niektórych tras kilka pociągów. M. in. z dniem 31 stycznia br. wycofany będzie pociąg pospieszny Warszawa — Poznań — Szczecin, odchodzący z Warszawy o godz. 15.10 — z powodu słabej frekwencji...”

### ZDEMASKOWANIE NĘDZNEJ PLOTKI

Krążące od pewnego czasu kłamliwe wersje, jakoby ze względów ambijonalnych niżej podpisany po zapadnięciu zmrzoku wystawał go dzinami na budującym się cokole pod pomnik Mickiewicza przed Operą — absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Za

znacza się, że winni rozsiewania będą pociągnięci.

### POTEGA REKLAMY

Potęgą reklamy jest jednak czymś niezaprze czalnym. Niedawno w kinie „Rialto” przed wyświetlaniem filmu „Na wschód od Edenu” jedna z instytucji handlowych zareklamowała zgromadzoną w kinie poznaniankom swoje wysokiej jakości wyroby jak: siewniki, wialnie, prasy do słomy, przerywniki do buraków, sieczkarki itd.

Sam widziałem jak po wyjściu z „Rialto” kilka pań udało się natychmiast po zakup przerywnika.

### PORADNIK HISTORYCZNY

DR. K. S. (UL. GŁOGOWSKA). Słusznie. O postępowości ówczesnego społeczeństwa świadczy fakt, że gród Poznań założony został na lewym brzegu Warty.

smik

Jak już trzykrotnie podkreślaliśmy, wszystkie materiały do tej rubryczki czerpiemy wyłącznie z pierwszej ręki (na zdjęciu — pierwsza od lewej).

### EPILOG PODRÓŻY WARSZAWA—POZNAŃ

Niedawno wypadło mi wracać ze stolicy PRL do stolicy Wielkopolski pociągiem pospiesznym, odchodzącym z Warszawy o godz. 15.10. Jako człowiek nie-

# Tajemnicze telefony \* Koniec gry \* Pamiętacie „Siódmy krzyż”? Taka solidarność — hańbi \* Nacjonalistyczny narkotyk hitleryzmu

(Dokończenie artykułu z poprzedniej strony)

Gdy 5 listopada ów oficer policji konferował z pp. prokuratorami, dr Heyde-Sawade, po otrzymaniu telefonu, pośpiesznie pakował swoje manatki w zakładzie ubezpieczeń. Następnie uciekł i zmylił pogon. Aby zaś było dowcipniej, trzeba zaznaczyć, że w prokuraturze ustalono datę aresztowania dr Heyde-Sawade na 7 listopada. Oczywiście ptaszek wyfrunął. Wobec tego 9 listopada wyznaczono rewizję w jego mieszkaniu. Przynajmniej sami, że działano w trybie „przypieszanym”...

Ale dla dr. Heyde skończyła się gra. Może nie miał sił, by zaczynać maskaradę na nowo? Może protektorzy jego poradzili mu, że po wyroku, który nie będzie zbyt wysoki, pomogą w ulaskawieniu? Interesujące jest to o sprawie. Jak zbrodniarz tego pokroju mógł się ukrywać w NRF przez trzynaście lat?

Prof. dr Heyde za swoją zbrodnię-gigant, zorganizowanie mordu 70.000 psychicznie chorych Niemców, nie otrzymał chyba wyroku wyższego niż 10 lat więzienia. I zapewne nikt na Zachodzie nie podniesie głośnych pretensji, jeśli Bundestag zechce uchwalić generalny akt amnestii w stosunku do zbrodniarzy hitlerowskich. Taka uroczystość byłaby czymś na kształt ja w nego pojednania z hitlerowcami wszystkich szczebli, po prostu totalną „buźką” na zgodę. Po cichu wzajemna buźka została udzielona w NRF już bardzo dawno. Jawności jednak psychiatra-śmierci, b. Standarden-führer SS, nie doczekał się. Jeszcze oburzenie między narodowej opinii odgrywa rolę i ministerstwo spraw zagranicznych NRF musi się z nim liczyć. Chyba tylko ten jeden wzgląd hamuje generalny akt amnestii...

Chociaż formalnie jeszcze do tego nie doszło, w praktyce takiej amnestii zbrodniarzom udzielila już znaczna część zachodnio-niemieckiego społeczeństwa. Przypadek dr. Heyde-Sawade daje dowody najdrastyczniejsze. Luminarz niemieckiej psychiatrii organizował mord swoich pacjentów. Ofiarami byli Niemcy. Nie grały tu roli przekonania, rasa, narodowość — tylko ciężka choroba. Co z tego, że psychiczna. Cierpiący na nią z punktu widzenia ludzkiej etyki jest równie godny pomocy społeczeństwa, jak chory na gruźlicę, raka, na reumatyzm czy miażdżycę tętnic. Podważanie za-

sady, że może istnieć choroba, w której lekarz i państwo, odmawiają pomocy — idzie dalej; pozbawia życia bezbronnego, chorego człowieka, jest sprzeczne z moralnością.

Problem: jaką postawę zajmuje społeczeństwo wobec lekarza, który zamiast leczyć — morduje w skali masowej, ma charakter zasadniczy. Poniekąd określa, czy ukrywający przestępce, tolerujący jego obecność wśród siebie, zdolni są w ogóle do potępienia istoty zbrodni. Solidarność, polegająca na uchylaniu się od wydania w ręce sprawiedliwości sprawy tak potwornego czynu, dowodzi zgola powinowactwa z koncepcją zbrodni.

Można zrozumieć, że społeczeństwo niemieckie nie chciało wydawać w ręce przedstawicieli zwycięskich mocarstw okupacyjnych nawet takich przestępców, którzy działali przeciw narodowi, jak prof. dr Heyde. Ale przecież już od dziesięciu lat w Zachodnich Niemczech jurysdykcję nad przestępcami hitlerowskimi sprawują sądy niemieckie. Jakże więc znaleźć wytłumaczenie dla faktu, że prof. dr Heyde winien śmierci 70.000 obywateli niemieckich tejże narodowości, ukrywał się lat trzynaście, a o jego prawdziwym nazwisku wiedzieli kolejni lekarze, prokuratorzy i urzędnicy państwowi wysokich szczebli? Heyde czuł się w państwie bońskim tak bezpiecznie, że uczestniczył w konferencjach naukowych towarzystwa psychiatrycznego.

Specjalistów psychiatrii nie oblicza się na tysiące. Jest ich niewiele. W zebrańkach naukowych uczestniczyli więc profesorowie, docenci, pracownicy nauki, lekarze klinik i szpitali psychiatrycznych, którzy musieli dobrze znać dr. Fritza Sawade z czasów, gdy nosił nazwisko dr. Wernera Heyde i był profesorem zwyczajnym katedry psychiatrii ogólnej uniwersytetu w Würzburgu. Mimo to żaden nie zrobił użytku z tej wiadomości. Żaden nie zachował obywatelskiej lojalności wobec oficjalnego prawa.

W czasach, gdy w Reichskancelarii urządował Adolf Hitler, inaczej bywało...

Znana jest solidarność zawodowa między lekarzami. Tu jednak „solidarność” wykazał także prawnik, nadburmistrz Flensburga dr Drews, prezes sądu krajowego w Sleszwigu-Holsztynie p. Nielsen, nadprokurator tego regionu dr Voss, szef Urzędu Ochrony Konstytucji w Kilonii

p. Kieschke, kierownik urzędu policyjnego w tym mieście p. Zillman i wielu innych. Dlaczego, wypadłoby teraz za pytać, w III Rzeszy ścigany przez policję komunistę, Zyd czy postępowy anti-hitlerowiec był tak potwornie osamotniony? Przypomnijcie sobie „Siódmy krzyż” Anny Seghers Uciekinierzy z obszaru totalnego bezprawia — z obozu koncentracyjnego — pozbawieni są pomocnej dłoni. Boją się swoich rodaków. Z trudem wielkim trafiają na warty strumyczek ludzkiego współczucia. Tylko jeden na siedmiu uciekinierów ratuje życie. Reszta zostaje wydana przez rodaków w ręce policji z jakąś ochotą, pasją, lojalnością wobec policji, która musi oburzać, bo ma denuncjatorski, służalczy charakter. Czym można by tłumaczyć ową postawę Nacjonalistycznym narkotykiem hitleryzmu? Bezkrzyżnym zaufaniem do wodza? Dyscypliną obywatelską na miarę pruskiego rekruta, któremu myślenie jest wzbronione? Zanikiem ostatnich resztek ludzkości?

Fakt pozostanie. Ścigani w Niemczech przez faszystów — byli ścigani przez społeczeństwo. Powiedzmy dla dokładności: przez większą część społeczeństwa. Tymczasem prof. dr Heyde trzynaście lat pracował pod fałszywym nazwiskiem, wykonując zawód lekarza, nie okazując nikomu dyplomu. Nie było takiej potrzeby. Możliwi protektorzy wiedzieli, że on naprawdę jest lekarzem i to jakim!

Dlaczego ci sami lekarze osłaniający dr Heyde z takim zapalem denuncjowali swych kolegów, nie mogąc ich się wykazać dostateczną ilością aryjskich przodków, a nie czynili tego przez trzynaście lat w stosunku do lekarza, który haniebnie zdradził swój zawód?

Jest tylko jedna odpowiedź na tych kilka pytań. Hitlerizm tkwi w niemieckiej inteligencji i NRF-owskim państwie znacznie głębiej, niż to wynika z zapewnień zachodnio-niemieckiej prasy i rzeczników rządowych. Hitlerowców w NRF nie tylko się toleruje. Część niemieckiego społeczeństwa solidaryzuje się z nimi. I to jest w całej historii profesora dr. Heyde najbardziej ponure.



## Pracownicy poszukiwani

Inżyniera posiadającego uprawnienia budowlane na stanowisko kierownika technicznego oraz inżyniera wzgl. technika budowlanego na stanowisko kierownika budowy przyjmie od 1 marca 1960 r. względnie od 1 kwietnia 1960 r. Ziemleńska Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Ostrowie Wlkp., ul. Wysocka 1b. Warunki pracy i płacy do omówienia. Mieszkania Spółdzielnia nie posiada. K327

Dwóch techników budowlanych z praktyką, z dniem 1 lutego na stanowisko kierowników budowy, dwóch zdunów i 2 elektryków, 2 dekarzy ze znajomością robót blacharskich (z dniem 1 kwietnia) zatrudnimy. Dla samotnych mieszkaniach zapewnione. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zakład Budowlano-Remontowy PGR Skwierzyna. 1312p

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Wągrowcu, ul. Bartodziejska 34, przyjmie do pracy 2 inżynierów wzgl. techników z praktyką melioracyjną. Warunki według układu zbior. budownictwa do omówienia. Możliwość pracy na terenie Poznania. 41268g

1 pracownika umysłowego do prowadzenia spraw transportowych (wyszkolenie średnie) oraz dwie pokojowe, przyjmie natychmiast Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia: Dział Personalny UAM, Poznań, Stalingradzka 1, pokój 32. K401

Tłumacze na angielski poszukiwani do przekładów prac naukowych z różnych dziedzin. Tylko doświadczeni i wysoko kwalifikowani. Szczegółowe oferty pisemne z podaniem kwalifikacji, specjalności, dotychczasowego dorobku oraz próbą pracy prosimy nadsyłać pod adresem: PAR, Warszawa, Poznańska 38, pod nr 88. K472

Wykwalifikowanego oweczarza z pomocą żaraz, 2 rodziny do prac polowych (2 osoby zdolne do pracy z każdej rodziny) od 1 kwietnia 1960 r. — przyjmie Państwowe Gospodarstwo Rolne w Przelewie, poczta Cziopa, pow. Wałcz. Warunki płacy wg układu zbiorowego. Mieszkanie zapewnione. Stacja kolejowa, szkoła, sklep, w miejscu. Gospodarstwo jest położone na granicy woj. poznańskiego. K319

Magistra chemii na stanowisko kierownika pracowni higieny komunalnej w Pow. Stacji Sanit. Epid. w Mogilnie zatrudni natychmiast Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Zdrowia, w Mogilnie. Mieszkanie dla osoby samotnej zapewnione. Wynagrodzenie według obowiązującej siatki płac plus dodatki specjalny. K352

Zootechników oceny wartości użytkowej zwierząt zaangażuje żaraz P. W. R. N., Wydział Rolnictwa - Leśnictwa — Wojewódzka Stacja oceny Wartości Użytkowej i Hodowlanej Zwierząt Gospodarskich w Poznaniu, ul. Towarowa 53, pokój 37 (praca w terenie). Warunki przyjęcia: średnie wykształcenie rolnicze. K388

Inżyniera budowlanego z uprawnieniami na stanowisko kierownika technicznego zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, w Czarnkowie, ulica Zamkowa 8. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Po okresie próbnym mieszkanie z nowego budownictwa zapewnione. K354

Następujących pracowników: kierownika technicznego — wymagane wyższe wykształcenie techniczne (budownictwo), 5 lat praktyki w zakładach komunalnych lub średnie wykształcenie techniczne i 7 lat praktyki; kierownika komórk dokumentacji i nadzoru technicznego — wymagane wyższe wykształcenie techniczne — budowlane; kreślacza ze znajomością kosztorysowania — wymagane średnie wykształcenie techniczne — budowlane; pianistę — wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne lub średnie z odpowiednią praktyką — zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Ślubicach, ul. Mickiewicza nr 20. Warunki płacy i pracy do omówienia zgodnie z taryfikatorem, mieszkanie rodzinne — zapewnia się. K342

## SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW NIEWIDOMYCH

## „SZCZOTKARZ”

POZNAŃ, ul. Wszyskich Świętych 4, tel. 38-36

## PRZYJMIE

w ramach usług niżej podane prace:

## 1. ciecnie na nożycach gilotynowych

maksymalna długość ciecienia 1500 mm

maksymalna grubość blachy 3 mm;

## 2. Szlifowanie płaszczyzn i ostrzenie wy-

## krojników

maksymalna długość szlifowania 450 mm

maksymalna szerokość szlifowania 150 mm.

Zapewniamy solidne i terminowe wykonanie prac. K294

Gł. księgowego — wymagane średnie wykształcenie i kilkuletnia praktyka — przyjmie żaraz Państwowy Ośrodek Maszynowy, w Dołsku, pow. Śrem. Wynagrodzenie do omówienia. K426

Naczelnego inżyniera w przedsiębiorstwie o produkcji metalowej zatrudni się od 1. II. br. Wymagane wyższe wykształcenie techniczne i praktyka. Oferty składać do dnia 29 bm. do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, K454.

1 operatora z uprawnieniami na koparkę, 1 operatora z uprawnieniami na spychacz oraz 2 palaczy c. o. zaangażuje żaraz Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Bałtycka 10. K369

20 kwalifikowanych monterów-elektryków do prac elektro-montażowych na terenie Poznania zatrudni żaraz na warunkach układu zbiorowego pracy w budownictwie, Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż”, w Poznaniu, ul. Drzymały 3a. K387

Inżyniera lub technika na stanowisko kierownika oddziału w Kaliszu zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K399.

Magazyniera bibliotecznego, pokojowe, sprzątaczkę, woźnego — przyjmie żaraz Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 146/150. Zgłoszenia przyjmuje się na pokoju 67, I piętro. K402

## Praca

Przyjmie uczniów murarskich. Petrus, Poznań, Ogrodowa 4. 41258g

Panienkę lat około 18 na uczennicę haftu maszynowego, mierzki, repasacji itp. przyjmie pracownia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41292g.

Pomoc domowa dochodząca na kilka godzin dziennie na bardzo dobrych warunkach żaraz potrzebna. Zgłoszenia: ul. Wojska Polskiego 45 m. 1, Sołacz, dojazd tramwajem 9 i 11. 41328g

Uczeń krawiecki może się zgłosić. Poznań, Ogrodowa 4. 41387g

Pomoc domowa na stałe najchętniej z prowincji potrzebna. Krasieńskiego 15/17, klatka C m. 2, od godz. 16. 41426g

Pomoc domowa do lat 50 potrzebna żaraz (chętnie z prowincji). Poznań, Świerczewskiego 11a m. 6. 41437g

## Kupno

Fiat 500 Simca tylko limuzyna na chodzie lub do remontu kupię. Oferty z ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41056g.

Samochód Moskiewicz 402 lub Skodę 4-drzwiową kupię. Oferty podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41260g.

Kupię białą nową (tehn. rze, albo nutrie) żaraz. Poznań, tel. 45-31. 41406g

## Sprzedaż

Drzewo budowlane szalówka, cegła do rozbiórki, wóz na gumach, 2 tony, kompresor 20 Atm. sprzedam. Dąbrowskiego 97. 40942g

Lisy-piesaki trzy samce hodowlane sprzedam. Poznań, ul. Winogrody 124. 41076g

Zgłoszenia wszelkich sprze- żaraz przyjmie Biuro Pośrednictwa Handlowego, Poznań, Niedziałkowskiego 27, tel. 635-65, godz. 9—13. Kupujących informujemy bezpłatnie. 41414g

Dnia 22 stycznia 1960 r. zmarł w Bogu, mój najdroższy mąż, nasz ukochany brat, wujek i szwagier, śp.

**Aleksander Dragulski**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

W smutku pograżona

ZONA I RODZINA

41452g

Dnia 22 stycznia 1960 r. zmarł, nasz długoletni kierownik administracyjny, żony i ceniony kolega oraz ofiarny i pracowity spółdzielca, śp.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. K475

Dnia 21 stycznia 1960 r. zmarł po ciężkiej chorobie, mój najukochański mąż, nasz troskliwy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 59, śp.

**Mieczysław Woźniak**

powstaniec wielkopolski.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w wtorek, 26 bm., o godz. 8 w kościele Zmartwychwstańców, ul. Dąbrowski.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10,30 na cmentarzu Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pograżeni

ZONA, CORKA, SYNOWIE I RODZINA

Poznań, Rolna 64a. 41409g

OGŁOSZENIA DROBNE

Wytwórcy zabawek mechanicznych! Kilka tysięcy oryginalnych francuskich piaskich sprężyn stalowych szer. około 5 mm długości 180 cm — tania sprzedaż. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41087g.

Samochód „Moskiewicz” 402 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Żródlana 32. 41144g

Sprzedam stylową szafę biblioteczną i biurko dąb- orzech — stan dobry. Stolarska 12 m. 4. 41295g

Lisy-piesaki z klatkami sprzedam i przyjmę na wychów. Tel. 645-31, godz. 16—19. 41312g

Samochód DKW F-8 tania sprzedam. Poznań, Knapowskiego 15 m. 2. 41315g

Cegła gwarantowanej jakości, z wypatu wiosennego 1960 r. oferuje cegielnia. Cena okazjna. In formacja: Firma „ARWID” Świebodzin, ulica Czerwonej Armii 19. 41384g

Sprzedam motocykl WFM nowy, Poznań, Grudzie- niec 30 m. 2. 41403g

Samochody marki Fiat 600, P-70, Ford, Skoda oraz motocykle poleca: Biuro Handlowe, Poznań, Czajcza 2, tel. 847-56. 41440g

Lokale

Poszukuje pokoju umi- edowanego z osobnym wejściem. Pożądany jest telefon i łazienka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41302g.

1000 ofert zamiany miesz- kań poleca: Biuro, Niedziałkowskiego 27, telefon 635-65, godz. 9—13. 41415g

Zamienię duży pokój sa- modzielny póluterem na podobny. Dzierżyńskiego 26 m. 2. 41051g

Zamienię mieszkanie dwu pokojowe, bloki — na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41054g.

Trzy pokoje zamienię na dwa z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41065g.

Willejnorodzinna wy- łączona, cała wolna, z ogrodem, wjazdem, kupię w dzielnicy Grunwald, do drogi okężnej lub Dą- browskiego, okolica Ogro- du Botanicznego. Poważ- nie oferty kierować spiesz- nie Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3 dla 41306g.

Sprzedam połowę willej wyłączonej ogród — mieszkanie dwupokojowe, łazienka — Grunwald. Wa- runek: pokój z kuchnią do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41311g.

Dom jednorodzinny nie- wykonany 0,5 ha działka, sprzedam. Grygier, Poznań — Szczepankowo, Splawie 47. 41357g

Parcelę opłotowaną za- drzewioną z planem bu- dowy domu jednorodzin- nego, działka Grunwald sprzedam właściciel. Po- znań, Promienista 93. 41400g

UWAGA - PRZETWÓRCY POLISTYRENU

zaopatrywani przez

WOJEWÓDZKIE HURTOWNIE PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO!

Dla zapewnienia sobie terminowych dostaw POLISTYRENU w każdym kolorze, prosimy o odwrotne złożenie zamówień do

## Wojewódzkiej Hurtowni Wytwarzalno-Przemysłu Chemicznego w Poznaniu, Stary Rynek 87/88 NA I KWARTAŁ BR.

Hurtownia po zebraniu zamówień określi wysokość zapo- trzebowania, co umożliwi nam odpowiednie planowanie pro- dukcji i dostawy we właściwych terminach.

POLISTYREN produkujemy w kilkudziesięciu kolorach krytych i transparentowych oraz przezroczysty bezbarwny.

Na życzenie służymy próbkami.

Zakłady Chemiczne „GAMRAT”  
Jasło — Telefon 471

K357

SKLEPY PSS

„TKANINA” — Aleje Marcinkowskiego 15  
„BROKAT” — ulica Ratajezaka 20

polecają w wielkim asortymencie

KRETONY W RÓŻNYCH DESENIACH, SATYNY, PŁOTNA BIAŁE 80, 90, 130 i 140 CM SZER., INLETY, PŁOTNA KOSZULOWE, POPELINY, FLANELE I RĘCZNIKOWE.

RÓWNIEM POLECAJĄ:

WEŁNY UBRANIOWE I SUKIENKOWE W MOD- NYCH KOLORACH OD 44.— ZŁOTYCH.

K417

Lekarskie

Owzrodzenia nóg, zylaki, leczenie bezoperacyjne. St. R. Oleszewski, lekarz med., Świerczewskiego 11a m. 8, Ordynuje od 8.30—10 i 13—16, prócz sobót. 41438g

Różne

Garbowanie — farbowa- nie i uszlachetnianie skór baranich oraz nutrii wy- konuje E. Makowiecki — Poznań — Sołacz, Grudzie- niec 66, narożnik Nad Wierzbakiem, dojazd tram- wajem 9 albo 11 do Par- ku Sołackiego. 40851g

Centralne ogrzewanie, in- stalacje wodno-kanaliza- cyjna w willach wykonu- je. Informacje: Poznań, Ostroroga 15, tel. 647-91. 40962g

Grępiujemy odrębnie sta- re koldry, wełne-wtór- ną (szmaty). Poznań, Dro- ga Dębińska 12 (przed Mo- stem Marchlewskiego). 40991g

Poszukuję pożyczki 15—20 tys. zł. Oferty Biuro Ogo- szeń, Świerczewskiego 3 dla 41133g.

Handlowiec z gotówką 100.000 zł przystąpi jako wspólnik wzgl. udzieli pożyczki pod zastaw. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3 dla 41176g.

Koldry przerabiam, Smo- czynska, Poznań, ul. Kwia- towa 8 m. 14. 41234g

Stroje, naprawiam forte- piany, przeprowadzam ekspertyzy. Drygas, Po- znań, Chudoby 15, telefon 99-79. 41243g

Matrymonialne

Wdowiec, starszy, pozna szlachetna, samotna ren- cystka z pełną rentą. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3 dla 41359g.

Przetargi — Komunikaty

Państwowe Gospodarstwo Rybackie Milicz, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż zbędnych koni w Brygadzie Rochy, pow. Krotoszyn, w dniu 10 lutego 1960 r. godz. 11,00. Ceny wywoławcze:

1. koń klacz gniada lat 8	2.000 zł
2. koń klacz gniada lat 6	4.500 zł
3. koń wałach kasztan lat 8	3.500 zł
4. koń wałach kasztan lat 11	2.500 zł
5. koń źrebak ogier gniady lat 2	1.000 zł
6. koń źrebak klacz gniada mies. 8	700 zł
7. koń źrebak ogier kasztan mies. 10	1.500 zł

Konie są codziennie do obejrzenia w miejscowości Rochy, pow. Krotoszyn, woj. poznańskie. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości zł 300 na 2 go- dziny przed przetargiem. K389

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych — Przedsiębiorstwo Państwowe — Luboń k. Poznań ogłasza I, II i III przetarg ograniczony na sprzedaż: samochodu ciężarowego Gaz, 1,5 tony. I przetarg odbędzie się w dniu 3. II. 1960 r., o godzinie 10. Cena wywoławcza 30.000,— zł. II przetarg odbędzie się w dniu 19. II. 1960 r., o godzinie 10. Cena wywoławcza 18.000,— zł. III przetarg odbędzie się w dniu 3. III. 1960 r., o godzinie 10. Cena wywoławcza 7.500,— zł. Samochód oglądać można codziennie na terenie zakładu od godz. 7—15. Osoby, biorące udział w przetargu, obowiązane są złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania. Prawo brania udziału w przetargu mają: spółdzielnie, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione, które przedstawiają odpowiednie zaświadczenia zgod- nie z Monitorem Polskim nr 56 z 1957 r. K447

Przedsiębiorstwo Obróbki Metali nr 4 w Sztumie, tel. nr 38, ul. Nowowiejskiego nr 14, ogła- sza przetarg na wykonanie dokumentacji tech- nicznej na reelektryfikację, w którym mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spół- dzielcze. Zażożenia projektowe dostarczymy. W ofercie należy podać koszt jednostkowy i termin wykonania. Bliszych informacji udzie- lamy na miejscu. Termin składania ofert 10. III. 1960 r. Otwarcie ofert dnia 25. III. br. Zastrzegamy dowolny wybór oferenta. K328

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8—18; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 629-52. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świer- czewskiego 3, telefon 624-53. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75,— zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały, delegatury „Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miesiąc następnny. Prenumeratę z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-106024. Warszawa — na okres kwartalny, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczna - Informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, telefon 519-02. L-7



# Proszę mówić — słuchamy!

**Karol Hoffmann**  
o... ogródku

Na naszych łamach spotykają się dzisiaj osoby, które łączą zainteresowania zawodowe, a także fakt, iż część swojej edukacji zdobywały w murach najstarszej, poznańskiej szkoły średniej.

Zapowiada — red. Tadeusz Kaczmarek.  
Mówi — mgr Karol Hoffmann.

Przedmiot szczególniejszego zainteresowania, niewinne — jak to się mówi — hobby stać się może niekiedy pasją życiową. Doświadczył tego na sobie dzisiejszy mój gość: przed laty był znanym lekkoatletą, z powodzeniem grał w zespole koszykarzy; dzisiaj Karol Hoffmann, jest równie znakomitym trenerem grupy lekkoatletów kadry narodowej i cenionym pedagogiem poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, gdzie pełni funkcję kierownika katedry sportów. Najbardziej znany jest jednak mgr Karol Hoffmann z występów przed mikrofonem Polskiego Radia, gdzie nieprzerwanie od lat bez mała czterysta codziennie prowadzi gimnastykę.

Kiedy sport stał się dlań zawodem — Karol Hoffmann wynalazł sobie nowego „konika”: ogród. Najbliżsi znajomi nazywają go „najlepszym ogrodnikiem wśród trenerów” i „najlepszym trenerem wśród ogrodników”. Codziennie, chociaż godzinę, cennego dla siebie czasu, poświęca pracy w swoim ogródku: dla rozluźnienia mięśni, zamiast treningu... A początek tego drugiego hobby...

— Proszę mówić, Panie Magistrze — słuchamy!

W latach okupacji, chyba gdzieś w 41 roku, znalazłem pracę na dzisiejszym boisku Cybiny przy ul. Bydgoskiej. Niemcy zatrudnili mnie w charakterze dozorca; pompowaliśmy piłki, sprzątałem w szatniach, miałem pielęgnować płytę stadionu. Wtedy, odsunięty od możliwości uprawiania sportu, postanowiłem przyzwyczajony do wysiłku organizm trenować „zastępczo”, poprzez pracę fizyczną. Obok boiska założyłem ogródek, w którym odtąd pracowałem codziennie. Potem, jak na dozorcę przystało, podjąłem hodowlę kur i królików. Płytę stadionu, którą nakazano mi gorkliwie pielęgnować, zamieniłem w lucernę dla moich zwierzątek. Niemcy nie mogli psioczyć, bo boisko pokryte było ładną zielenią, ale najwięcej zagowolone były króliki, którym nigdy potem nie brakowało paszy... To właśnie z tego okresu datuje się moje dzisiejsze hobby — ogrodnictwo.

Wszystko to nie mogło zadowolić sportowych ambicji. Toteż, kiedy przypadkowo odnalazłem w Poznaniu dwóch ludzi — Ukrainca i Argentyńczyka (nazwisk już nie pamiętam), postanowiłem przy ich pomocy (obcokrajowcom było łatwiej) wprowadzić na stadion przeznaczony „Nur fuer Deutsche” moich najbliższych kolegów — znanych w mieście sportowców. Niemcy ćwiczyli na Bydgoskiej przez cały dzień; od dziewiętej rano do siódmej wieczorem. Ośmieleni obecnością obcokrajowców postanowiliśmy ćwiczyć wcześniej rano, albo późno wieczorem. Zbierało się nas sporo, żeby przypomnieć chociaż znanych koszykarzy — Patrzykonta, Tilgnera (dzisiaj dyrektor Miejskiego Handlu Mięsem), Smigielskiego, Grzechowiaka, Dylewiczka, Szymurę...

Montowaliśmy na przedce, w zależności od tego, ile nas przybywało, zespoły koszykarskie lub siatkówki. Zawody rozgrywaliśmy przy zachowaniu najbardziej niezbędnych środków ostrożności. Musieliśmy więc na przykład rozmawiać podczas gry wyłącznie w języku niemieckim, żeby jakiś szpicel nie odkrył, że na boisku znajdują się sportowcy polscy. To groziłoby wszystkim więzieniem. Ze znajomością niemieckiego było na ogół raczej kiepsko. Nic więc dziwnego, że najczęściej, niezależnie

od okoliczności, używaliśmy zwrotów: — „Mensch, du Idiot!” lub przykładowo: — „Florek, „gib ab!” Każdy krzy-



Fot. — K. Przychodzki

czał, oczywiście, głośno. Mieliśmy naśladować Niemców, którzy podczas ćwiczeń zachowywali się zawsze bardzo hulaśliwie.

Pewnego razu jeden z przyglądających się nam zza płotu chłopczeków krzyknął: — „Patrzcie, udają Niemców! Podszedła to jedna z mieszkających w pobliżu Niemek i praw dopodobnie byłaby nas przyłapała policja. Okazałymi się jednak sprytniejsi. Widząc, co się święci, chociaż z żalem, to jednak przerwaliśmy spotkanie przy Bydgoskiej.

Wróciłem do swoich zajęć w ogródku...

**Styczeń**  
niedziela  
24  
poniedz.  
25

**Imieniny**  
Feleji,  
Pawła  
Słońce:  
wsch.: g. 7.41  
zach.: g. 16.22

## Teatry

**W POZNANIU:**  
(NIEDZIELA)

OPERA — g. 19 „Krutnawa”  
POLSKI — g. 16 „Lampa Allady-na” — bajki; g. 19 „Głupi Jakub”  
NOWY — g. 19 „Osiel i cień”  
OPERETKA — g. 15 „Fajerwerk” (przedstawienie zamknięte)  
SATYRY — g. 20 „Przed szkołą miłości”  
MARCINEK — g. 11 „Tomcio Pa-luszek”; g. 15 „Dziadek Zmruż-Oczko”;

**PONIEDZIAŁEK — nieczynne.**

**W WOJEWÓDZTWIE:**  
(NIEDZIELA)

GNIEZNO — „Nowe szaty króla”  
KALISZ — „Romans z wodewilu”;  
(PONIEDZIAŁEK)

GNIEZNO — „Nowe szaty króla”  
JAROCIN — „Freuda teoria snów”;

## Kina

**W POZNANIU I W POWIECIE:**  
(NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK)

APOLLO — g. od 10—20 i poniedz. — g. od 12—20 „Kłopotliwy wnuczek” (ameryk., 16 lat)  
BAŁTYK — godz. 15.30, 18 i 20.30 „Traper z Kentucky” (ameryk., 16 lat)  
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Łowcy tygrysów” (radz., 10 lat); poniedz. — g. 15, 17.30 i 20 „Ojciec narzeczonej” (ameryk., 14 lat)  
DOM KULTURY MO — godz. 11 bajki; g. 15, 17.30 i 20; poniedz. — g. 15 „Amerykanin w Paryżu” (ameryk., 12 lat); godz. 17.30 i 20 seanse zamknięte  
MALTA — g. od 11—12 „Cudowna podróż” (bajki); godz. od 14—20

# Losowanie gier o puchar Davisa

W Melbourne odbyło się losowanie rozgrywek o Puchar Davisa strefy europejskiej. Do rozgrywek zgłosiło się 28 państw. Cztery kraje — W. Brytania, Francja, Hiszpania i Włochy, które w ub. roku zakwalifikowały się do półfinałów, przeszły pierwszą rundę walkowerem. Nasi tenisiści w pierwszej rundzie grać będą z Rumunią a w wypadku zwycięstwa w drugiej rundzie przeciwnikami Polaków będą tenisiści CSR lub NRF. (PAP)

## Rekord Konrada

Młody 17-letni pływak australijski — John Konrad ustanowił w Sydney nowy rekord świata na 220 y dow. wynikiem 2.01,9. (PAP)

# Kandydaci Polski na Olimpiadę w Squaw Valley

22 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym omawiana była sprawa polskiej ekipy na Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

Jednomyślną uchwałą postanowiono wysłać do Squaw Valley bez zastrzeżeń: narciarską sztafetę kobiet w składzie 4 zawodniczek z trenerem Mrozem oraz 2 skoczków z trenerem Kozdrukiem. Warunkowo wyjadą: narciarska sztafeta mężczyzn licząca 5 zawodników z trenerem Zubkiem oraz 2 zawodniczki w jeździe szybkiej na lodzie z trenerem Kalbarczykiem.

Wysłanie pełnej sztafety męskiej uzależnione jest od wyników, jakie zespół nasz osiągnie w zawodach o puchar Kurikali. Kierownikiem całości ekipy mianowano mgr. Fischera. Tak więc maksymalny skład

## Zwycięstwo Legii w Berlinie

Hokeiści mistrza Polski warszawskiej Legii rozpoczęli tournée po NRD meczem w Erfurcie z drużyną Vorwaerts Berlin. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków — 5:1 (4:0, 1:1, 0:0). (PAP)

# Na nowym sprzęcie po dalsze rekordy

**Prace Centrum Szybcowego w Lesznie**

Wyczynowa Szkoła Szybrowcowa w Lesznie została wio- sną 1958 roku przekształcona w Centrum Szybrowcowe. Założenia Centrum przewidują utworzenie wzorcowego ośrodka, który będzie nadawał kierunek wszystkim szkołom szybrowcowym i aeroklubom w prowadzeniu szkolenia szybrowcowego. Centrum ma być ośrodkiem naukowo-badawczym, dla stałego podwyższania kwalifikacji instruktorów szybrowcowych, zajmowania się modyfikacją szkolenia szybrowcowego itp.

Oprócz dobrze wyszkolonego personelu technicznego i kadry instruktorskiej Centrum dysponuje najnowszymi szybrowcami wyczynowymi, samolotami do holowania, sprzętem pomocniczym itp.

Szybrowce wyposażone są w leciutkie małe radio stacje ultrakrótkofalowe,

dzięki którym kierownictwo Centrum ma możliwość porozumienia się z pilotami na odległość aż do 100 km.

## SLEPY PILOTAŻ

W nowoczesnym urządzo- nym i dobrze wyposażo- nym porcie lotniczym — oprócz sal wykładowych, internatu, biblioteki fachowej, pomieszczeń biurowych, dużego hangaru, warsztatów itp. mieści się laboratorium przyrządów pokładowych i laboratorium radiowe. W jednym z gabinetów zainstalo- wano dar dowódcy Wojsk Lot- nicznych — gen. dywizji Jana Frey-Bieleckiego — pierwszy w szybrownictwie polskim link-trainer, czyli tzw. symu- lator lotu. Jest to kabina treni- ngowa, specjalnie przezna- czona do nauki ślepego pilo- tażu lotów nocnych i chmu- rowych. Nauka na link-trai- nersze daje kolosalne oszczęd- ności, dochodzące do kilku- kilkudziesięciu tysięcy złotych, bowiem uczeń zamiast latać na samolocie w zakrytej ka- binie, trenuje w symulatorze.

## ...A W TYM ROKU

Kierownictwo wyszkolenia spoczywa w rękach bar- dzo dobrego i doświadczono- go fachowca „od latania” — posiadacza Złotej Odznaki z 3 diamentami — Józefa Dan- kowskiego, który na tym sta- nowisku pracował już po- przednio 9 lat w wyczynowej Szkole Szybrowcowej w Li- szych Kątach.

W tym roku przewiduje się pobudowanie jeszcze jednego hangaru. Oprócz dotych- czasowej działalności, prowadzo- ne będą kursy doszkalające dla instruktorów.

W związku z szybrowcowymi mistrzostwami świata, które odbędą się w Kolonii (NRF), na podstawie uzyskanych wy- ników na ostatnich mistrzostwach polskich wyłoniono grupę pilotów-kandydatów do reprezentacji Polski. Są to znani szybrownicy — Adam

Witek, Edward Makula, Jerzy Popiel, Józef Pieczewski, Zbigniew Kirakowski i Jerzy Adamek.

Od wczesnej wiosny po 2 tygodniowym obozie kondycjo- nym na Kalatówkach, kadra szybrowników wróci do Lesz- na, by kontynuować dalsze treningi i zapoznać się z nowymi szybrowcami wyczyno- wymi polskiej produkcji.

Są to szybrowcy typu „Za- fir — 2” (klasa otwarta) oraz „Foka” (klasa sta- nard), specjalnie zbudowa- ne na mistrzostwa świata, a Szybrowcowych Zakładach Doświadczalnych w Bielsku. Nowy sprzęt pozwoli za- pewne naszym pilotom, zna- nym z wysokich kwalifikacji i umiejętności i dużej ambicji na podjęcie równorzędnej walki z przeciwnikami zagre- nicznymi.

Marcin Rydlewicz

## Mieszanka zagraniczna

P. Ferris, przedstawiciel Fed- eracji Lekkoatletycznej USA, w wielkim ubolewaniem oświadczył, że w tegorocznych halo- wych mistrzostwach USA wezmą udziału spodziewane dwa polscy zawodnicy: Ste- fan Lewandowski i Zbigniew Orywał, którzy — jak wla- dnie — przygotowują się już obecnie do Igrzysk w Rzymie.

Rumuński Komitet Olimpijski zgłosił do udziału w Squaw Valley 7-osobową ekipę. Po- nieważ zgłoszenie wpłynęło kilkunastu dni później, Rumunów do udziału w Olim- piadzie nie dopuszczono.

Trener hokeistów USA o- świadczył, że jego podopieczni do turnieju w Squaw Valley staną bardzo dobrze przygo- towani, z szansami na meda- 18 reprezentantów wybrano 200 najlepszych zawodników

Od 4—7 lutego odbędzie się w Garmisch - Partenkirchen międzynarodowe zawody, w których udział wezmą repre- zentacje Anglii, Austrii, Fran- cji, Holandii, Szwajcarii, NRF, Polski, CSR, Węgier i ZSRR. (X)

(PONIEDZIAŁEK)

17.15 — film o pobytku N. S. Chruszczowa w USA; 18.15 — „Ereka”; 18.45 — wywiad z char- d'affaires Indii w Polsce; 18.55 — „Indie w X-lecie niepodległości” — film; 19.10 — „15 minut z 14 rzym Polomskim”; 19.30 — dzień- nik; 19.50 — „Wszyscy jesteśmy sędziami”; 20 — film krótkomet- rowy — „Nowy Don Kichot”; czyli „Sto szaleństw” — krótka chwila Al. Fredry; 22.20 — ostat- nie wiadomości.

## Wystawy

KLUB MPiK — g. od 12—20 — „Wystawa rysunków i karyka- tur Adolfa Hofmeistra”;

KLUB „OD NOWA” — „Wystawa malarska J. Rybarczyka i R. Sko- pina”;

CBWA „Odwach” — g. od 10—12 — Wystawa „Wnętrze i Graf- ka”.

## Cyrk

AEROS — g. 15 i 19 (hala MTP nr 16, ul. Śniadeckich, telefon nr 622-02).

## Dyżury pełnią

(NIEDZIELA)

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. PAWŁOWA (chirurgia, wewn.) ul. Długa nr 1/2, tel. 40-04;

(PONIEDZIAŁEK)

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRU- PIALA (chirurgia), ul. Walki Mię- dzych nr 7, tel. 98-56;

SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LE- KARSKIE I DENTYSTYCZNE — ul. Głogowska 16, tel. 620-00, co- dziennie od godz. 18—6 rano, w święta — od godz. 15;

APTEKI: niedziela i poniedz. — 23 Lutego 18, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostroroga 6, Rynek Śródecki 1, Główna 53. (opr.: ww).

## Harcerze grają w rugby

Działacze Polskiego Związku Rugby nawiązali współ- pracę z Związkiem Harcer- stwa Polskiego w celu szerokiej popularyzacji tej dyscy- pliny sportu wśród młodzieży zrzeszonej w ZHP. Polski Związek Rugby przydzielił in- struktorów i sędziów do ośrodków harcerskich.

Dotychczasowy rozwój rug- by wykazał, że ta dziedzina sportu znalazła wśród młod- dzieży wielu zwolenników, a turnieje drużyn chłopców cie- szą się dużym zainteresowa- niem. Aby uatrakcyjnić rozg-rywki młodzieży, redakcja Sportowa Polskiego Radia ma zamiar ufundować puchar dla najlepszych drużyn młodzie- żowych. (PAP)

RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 15, 17 i 19 „Maskotka” (ang., 10 lat); poniedz. — nieczynne  
ZNICZ (Zabikowo) — g. 15 „Mo- ralność pani Dulskiej” (czeski, 16 lat); g. 17 i 19 „Niepotrzebny” (franc., 18 lat); poniedz. — g. 19 „Moralność pani Dulskiej” (czeski, 16 lat)  
FOTOPLASTIKON — godz. od 9 do 21 „Polska wyprawa nauko- wa na Spitsbergen”;

## W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Polonia: „Rekod Annie” (USA, 12 lat); poniedz. — „Wujaszek Jacinto” (hiszp., 12 lat), Lech — „Tajemnice alkojwy” (fran- cusk., 18 lat); KALISZ — „Morder- ca mimo woli” (jap., 18 lat), Wol- ność — „Naśladownictwo wzbro- nione” (franc., 16 lat); poniedz. — „Rywale przy kierownicy” (NRD, 12 lat), Syrena — „O jedno życe- nie za wiele” (ang., 14 lat); ponie- dzialek — „Kartki z przeszłości” (radz., 12 lat); LESZNO — Panora- ma: „Lotna” (polski, 16 lat); ponie- dzialek — „Dr Corda aresztowa- ny” (NRF, 18 lat); OSTROW — Ro- ma „Kurier carski” (jugosl., 18 lat), Słońce — „Białe niedźwiedź” (pol- ski, 14 lat); PILA — Iskra: „Awan- tura o Basie” (polski, 7 lat); ponie- dzialek — „Ochotnicy” (radz., 14 lat);

## Radio

(NIEDZIELA)

**PROGRAM II (Poznań)**

8.36 — przegląd prasy; 8.50 — „Radio-problemy”; 9 — mozaika muzyczna; 9.25 — kłopotliwy wnuczek; 9.40 — pozn. koncert życo- 10.20 — felieton literacki; 10.30 — 11 — „Siedmiogrodzkie ballady rumuńskie”; 11.30 — muzyka lu- dową; 12.10 — poranek symfon.; 13.10 — „Technika i problemy”; 13.30 — „Historia nie z tej ziemi”; 13.50 — koncert życo; 15 — słu- chowisko dla dzieci; 16 — Teatr komiczny „Trzy razy ha”; 16.30 — koncert chopinowski; 17.05 — ko- rrespondencja z zagranicy; 17.20 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 19.46 — korespond. z Olsztyna; 19.51 — melodie tan.; 19.05 — „Wie- czór kuglarzy” — rondo pieśniar- skie; 19.46 — muzyka tan.; 20.30 — wyniki PGL „Koziołki”; 20.35 —

piękne melodie tan.; 21.26 — sport; 21.30 — „Bał u Parnasika”; 22 — sport; 22.40 — koncert pozn. 15-łki radiowej; 23 — muzyka różnych narodów — Meksyk;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 12.04, 17, 19, 21, 23.50;

(PONIEDZIAŁEK)

**PROGRAM II (Poznań)**

6.50 — gimnastyka; 7 — „Radio- Reklama”; 7.15 — dla dzieci star- szych; 8.36 — przegląd prasy; 8.45 — fragm. muzyki do sztuk teatral- nych; 9.10 — gra zespołu „Rubato”; 9.40 — Międzynar. Uniwersytet Ra- diowy; 9.50 — muzyka; 10 — kon- cert kameralny; 10.30 — „Czło- wiek boi się człowieka” — fragm. pow.; 11 — melodie baletowe; 11.30 — „Przełkrój muzyczny tygodnia”; 12.15 — „Kalendarz Wlkp. Roini- ka”; 15.10 — „Fala 56”; 15.30 — dia młodzieży szkolnej; 16 — gra mała orkiestra dęta; 16.15 — „Nad Łabą i Szprewą”; 16.35 — muzyka tan.; 16.55 — komunikaty; 17 — rozmaitości muzyczne; 17.45 — sport; 17.50 — kartki z historii mu- zyki; 18.35 — muzyka i aktualn.; 19.05 — felieton muzyczny; 19.30 — muzyka tan.; 19.45 — gra orkiestra Rozgł. Łódzkiej PR; 20.25 — „Od A do Z”; 20.40 — koncert Chóru Stulgosza; 21.27 — sport; 21.50 — melodie tan.; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — „Adonis, czyli skamieniały kochanek” — słuch.; 22.41 — muzyka tan.; 23.05 — reci- tal fortepianowy; 23.33 — muzyka taneczna;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.25, 19, 21, 23.50.

## Telewizja

(NIEDZIELA)

13.40 — „Nad Wartą i Prosną”; 14 — „Niedzielną biesiada; 15.30 — „Karnawałowa niedziela” — wid. region.; 16 — antykwarial film. — „Pod dachami Paryża” (od 14 lat); 17.30 — transm. z meczu koszy- kówki o Puchar Europy „Polonia” — „Panterri” (Helsinki); 19 — dziennik; 19.40 — poezja i muzy- ka — „Pocantunki”; 20 — teletur- niej — „II mistrzostwo polskich kibiców sportowych”; 20.50 — film fabul. prod. franc.-włoskiej pt.: „Trucielka” (od lat 16);